№ 225 — Rocznik XV. Środa, 1 października 1873.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących (urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będ

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

## Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznąński

wynosi w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrębie państwa niemieckiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, we Francyi i w Anglii 18 fr., w Belgii i w Królestwie Włoskiém 4 tal., w Turcyi 28 fr.

Miejscowi prenumerować mogą w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmowskim placu No. 15, u pp. M. Leitgebra i Sp. przy Wilhelmowskim placu No. 3,

u pana Antoniego Rose, w Bazarze, u pani Pawłowskiéj, Wrocławska ulica No 6, u pana H. Kirsten, Podgórna ulica No. 14. u pana Izydora Busch, Sapieżyński plac No. 1|2,
„ Jakóba Appla, Wilhelmowska ulica No. 9, u pana J. N. Leitgebra, Wodna ul. i róg Garbar No. 16, „ M. Kantorowicza, Szewska ulica No. 19, „ M. Michaelis, Małe Garbary No. 11,
„ C. H. Hoffmann, narożnik Starego Rynku i Nowéj ul., „ J. Affeltowicza, Chwaliszewo No. 13, „ Classen, Fryderykowska ulica No. 18, „ M. Friedlaender, naprzeciw zegaru poczt.,

zamiejscowi zaś po wszystkich cesarskich urzędach pocztowego związku niemiecko-austryackiego lub téż u naszych ajentów.

Po za obrębem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austryackiego prenumerować można: dla Francyi w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; pułkownik Raczkowski rue du Faubourg Poissonnière 33 Na całą Szwajcaryą przyjmują prenumeratę pp. Haasenstein et Vogler w Bazylei (Bâle). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia M. Bender, Little Newport Street, Leicester Square, W. C.

Inseraty przesyłane w języku niemieckim, które dopiéro przetłumaczone być mają, powinny być pisane jak najwyraźniéj, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego. W Ekspedycyi Dziennika, w księgarni M. Leitgebra i Sp. i w składzie materyałów piśmiennych Antoniego Rose w Bazarze przyjmują się tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10 godziny. Późniéj oddane już tego dnia w Dzienniku zamieszczonemi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy Dziennik do domu.

Dziennik wydaje się pomiędzy 4 a 6 godziną po południu w drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) przy Wilhelmowskim placu No. 15.

**Ekspedycya Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.**

**POZNAŃ**, 30 września.

Wiadomości podane w wczorajszym numerze pisma naszego o wzmagającym się wpływie legitymistów, nieporadności republikanów i zawiedzionych nadziejach bonapartystów, potwierdzenie znajdują w korespondencyach, jakie niemieckie a mianowicie wiedeńskie pisma odbierają z Paryża. Wszystko zapowiadać się zdaje, że sprawa restauracyi z dziedziny teoryi przechodzić już zaczyna na pole faktów i że zbliża się chwila, w któréj załatwioną będzie jedna z najważniejszych dla Francyi kwestyi, forma przyszłego rządu. Wspominaliśmy już, że w dniu 26 b. m. odbyła się narada legitymistów, na któréj postanowiono utworzyć komitet celem wypracowania projektu, odnoszącego się do zaprowadzenia monarchii, projektu, który na pierwszéj sesyi Zgromadzenia narodowego ma być przedłożony. Dzisiaj nadmieniamy, że na owéj naradzie miał według pism wiedeńskich jeden z członków stronnictwa fuzyonistowskiego oświadczyć, że hrabia Duchâtel, członek lewego centrum wstępuje do tego komitetu monarchicznego i że inni także republikanie a mianowicie dawniejszy prezydent lewego centrum p. Christophle przyrzekli udział w tym komitecie. Legitymiści żywią to mocne przekonanie, że hrabia Chambord zgodzi się na projekt, skoro zatwierdzony zostanie przez wszystkich członków tak prawicy jak prawego centrum. Co się zaś tyczy sprawy trójkolorowego sztandaru, to panowie Merveilleux-Duvignaux i Sugny zaręczyli słowem honoru, że hrabia Chambord zgodzi się ostatecznie na jego przyjęcie. Jak Nuova Roma donosi, miał był udać się do Rzymu arcybiskup z Rouen, kardynał Bonnechose, ażeby nakłonić Papieża, iżby wpłynąć zechciał na hr. Chambord i zniewolił go do przyjęcia korony. Podczas kiedy legitymiści wielką odznaczają się ruchliwością i coraz więcéj zyskują zwolenników, postanowili członkowie całéj lewicy Zgromadzenia narodowego zwołać zebranie na 14 października, na którém ma zapaść uchwała, ażeby wszyscy republikanie złożyli mandaty poselskie, skoro pojawi się projekt ogłoszenia monarchii. Postanowienie takie, jeśli w ogólności przyjdzie do skutku, nie odwiedzie z pewnością legitymistów od powziętego zamiaru, nie przeszkodzi w niczem ich planom i nie osłabi ich nadziei. Ustąpienie ze Zgromadzenia członków lewicy byłoby niewątpliwie wyraźnym protestem przeciwko monarchicznym zachciankom, z drugiéj jednakowoż strony zrobiłoby pałem sytuacyi nie kogo innego jak tylko stronnictwo legitymistów. Zwycięzka bowiem większość Zgromadzenia według swoich planów rozpisałaby wybory uzupełniające; zmieniłaby niewątpliwie na swoją korzyść prawo wyborcze i starałaby się coraz więcéj o usuwanie od spraw publicznych republikanów i o osłabienie ich wpływu na przyszłe losy Francyi. To téż wątpić się godzi, czy republikanie powezmą taką uchwałę, o jakiéj wspominają dzienniki, bo bierna polityka żadnych nigdy nie przynosi owoców, a stronnictwo republikanów w każdym razie dość jest silne, ażeby mogło paraliżować zamiary monarchistów. O p. Gambecie, jednym z najwybitniejszych członków stronnictwa republikańskiego, na którego mimowolnie wśród téj niepewności i walk stronniczych zwracają się oczy, tyle tylko powiedzieć możemy, że witany na prowincyi przez deputacye rozmaitych departamentów oświadczył według ostatnich telegramów, że wstąpienie na tron hr. Chambord byłoby panowaniem księży i szlachty, które wywołaćby tylko mogło rewolucyą, a na które ludność francuzka w żadnym razie zgodzić się nie może.

Król włoski powrócił z swéj podróży w dniu wczorajszym do Turynu, witany z wielkim zapałem przez liczną publiczność wśród odgłosów muzyki, wygrywającéj pruskie, austryackie i włoskie hymny narodowe. Podróż króla włoskiego, są słowa Gazetta d'Italia, ma to znaczenie, że Włochy zgodziły się na politykę — trzech cesarzy.

Z Hiszpanii ważniejszych dzisiaj nie odbieramy wiadomości. Nadmienić tylko należy, że transport rządowy, przeznaczony do zaprowiantowania załogi w Berga szczęśliwie dostał się do tego miasta.

Z Niemiec to zapisujemy, że w Berlinie spodziewany jest starokatolicki biskup Reinkens, w celu złożenia przysięgi w ręce ministra Falka i że berlińskie pisma i telegramy życzenie Posener Zeitung, ażeby zniesiono tutejszy alumnat, istniejący od lat wielu przy tutejszém katolickiém gimnazyum, do rzędu faktów już podnoszą, donosząc, że rzeczony alumnat już z dniem 1 października r. b. istnieć przestanie. Snać rzeczy za wolno postępują, według rozumienia prasy niemieckiéj, prawa kościelno-polityczne nie dość zdają się jeszcze surowe a nie wystarczającą energia p. Falka — jeśli pisma niemieckie ubiegają się w wynajdywaniu środków, wymierzonych przeciwko swobodzie kościoła katolickiego.

---

* **W sprawie wyborów.** Zjazd delegatów, jaki się odbył w zeszłym tygodniu, posunął znacznie naprzód sprawę wyborów; mamy bowiem już komitet centralny, do którego kierunek wyborów należy, mamy nadto na każdy powiat wyznaczonych kandydatów na posłów, na których, gdy chwila wyborów nadejdzie, głosować będziemy. Żeby jednak pomyślnie wypadły i żebyśmy z nich gorzkiego zawodu nie wynieśli, należy się dobrze do nich przygotować. W tym względzie obowiązek wielki ciąży na komitecie centralnym, nadewszystko zaś na komitetach powiatowych wyborczych, w ręku których cała praca wyborcza spoczywa i od czynności i energii których pomyślny rezultat wyborów zależy. Przekonani jesteśmy, że jeden i drugie obowiązki swe święcie spełnią. W pierwszéj chwili przedewszystkiém należy dopilnować się przy wyłożeniu list prawyborczych, co niebawem ma nastąpić, aby nikt w nich pominiętym nie został. Dla tego jak i następnych prac wyborczych jest rzeczą konieczną, aby każdy komitet wyborczy dobrał do pomocy swéj tylu mężów zaufania, czemu regulamin na przeszkodzie nie stoi, by z pomocą nich dotarł, że tak powiemy, z łatwością do każdéj miejscowości i dopilnował, by nikt od tego obowiązku obywatelskiego, czy to przez zaniedbanie, czy niewiadomość, czy wreszcie w skutek złéj woli nie był usuniętym. Poinformują o tém listy wyborcze, które należy przejrzeć starannie i porównać z ludnością w danéj miejscowości. W razie, gdyby kto mający prawo głosowania pominięty w nich został, trzeba natychmiast, nie odkładając do dnia następnego, żądać zamieszczenia go w liście wyborczéj. To pierwsza praca w kampanii wyborczéj, jaka tuż przed nami; na ścisłe spełnienie pracy téj nastajemy, bo od niéj przeważnie zależeć będzie dalszy rezultat wyborów. A z równą troskliwością pracę tę podjąć należy nietylko w powiatach pewnych i wątpliwych, lecz nawet niepewnych.

Czy zwycięzcami, czy téż zwyciężonymi w jakimbądź powiecie wyjdziemy, na każdym kawałku jednak ziemi, na któréj mieszkamy — winniśmy dać głośne świadectwo, — że Polakami jesteśmy i i że nimi pozostać pragniemy. — Abstynencya w ogóle najgorszym jest czynnikiem w polityce; dla nas zaś stokroć byłby gorszym i szkodliwszym niż gdzieindziéj, bo zacierałby uczucie i świadomość odrębności którą w organizmie pruskim stanowimy. Praca więc i gorliwość jednaką być musi we wszystkich powiatach, — żadnéj tu w tym względzie różnicy być nie powinno. Wreszcie nie mówiąc już nic że wybory, jak pod pewnym względem są polityczną szkołą dla ludu naszego, rozwijającą w nim świadomość odrębności, tak znów wykazują dowodnie w cyfrach, mających swą lapidarną wymowę, stósunek nasz do obcego nam żywiołu, a ztąd krzyczącą niesprawiedliwość, iż tak przeważnéj części ludności odmawia rząd wszelkich przysługujących jéj praw i gwałtem w germanizm chce zanurzyć.

To są pokrótce wszystkie przyczyny i powody, które skłonić każdego z nas winny, by spełnił święcie swój obowiązek obywatelski. W téj chwili polega on na ścisłem, powtarzamy, przejrzeniu list i dopilnowaniu, by każdy, kto ma prawo do głosowania, był w nich pomieszczonym. O dalszéj pracy wyborczéj, pomówimy następnie.

---

## Kółka włościańskie.

W szeregu następujących po sobie artykułów staraliśmy się podać czytelnikom naszym niektóre środki, jakie z naszego punktu widzenia uważamy za stósowne w sprawie kształcenia ludu. Powiedzieliśmy w nich, jaką w tym względzie powinna być praca pojedyńczych jednostek a jaką znów praca zbiorowa czyli praca tych instytucyi, które za zadanie mają podnieść poziom oświaty pomiędzy ludem. Środki podawane przez nas, jak czytelnicy nasi raczą sobie przypomnieć, bardzo proste, skromne, że tak powiemy, które tém samém bardzo łatwo podjęte być mogą, byle tylko na dobréj woli i chęciach nie zbywało. — Zresztą nie mają one najmniejszéj pretensyi do oryginalności — praktykowano je, jak to na właściwém miejscu powiedzieliśmy, tu i owdzie a praktykowano z powodzeniem. Niestety być może, iż dla tego, że są proste, że mogą być przez każdego z nas w każdéj chwili i na każdém miejscu w życie wprowadzone, a mamy na myśli te, które praca pojedyńczych jednostek podjąć może, nie słyszymy i znikąd nas nie dochodzi wieść, by próbowano sprawdzić ich praktyczność a tém samém wykazać ich użyteczność. Czyżby ta prostota na przeszkodzie im stawała, czyżby prawdą być miało, że do cichéj, skromnéj a użytecznéj pracy nie mamy żadnego namaszczenia i że nad nią przekładamy zawsze pokaźne występy, w których zwyczajnie wiele szumu i dymu ale rzeczy mało? Sądząc ze wszystkiego, co słyszymy, prawieby twierdzącą odpowiedź na postawione przez nas wyżéj pytanie dać należało. Bo i jakżeż tu inaczéj sądzić w obec tych głosów, które domagają się gromadnych wieców, to katolickich to ludowych, a nie chcą cichéj a pożytecznéj pracy, do któréj tyle pola przed nami a materyał tak obfity i wdzięczny? Zapewne, że wiece przedstawiają szersze pole dla żądnych ambicyi i popisu, dla mówców naszych, którzy radzi ze stereotypowemi popisywać się frazesami i łatwe zbierać oklaski, ale pytamy się, czy tyle przynieść mogą i przynoszą korzyści, ile jéj przynieść może cicha, skromna, wytrwała, dobrze zorganizowana i cel jasno wytknięty mająca praca? Z tego bynajmniéj nie wypływa, jak to przeciwnicy nasi wmówić w każdego usiłują, iż jesteśmy nieprzyjaciołmi wieców. Nie — bynajmniéj, co już po setny raz może powtarzamy, nie jesteśmy przeciwnikami wieców, owszem pragniemy ich i daliśmy tego dowód, sami je organizując, ale pragniemy takich, których przedmiot przystępny dla pojęcia ludu, jasno określony, nieskomplikowany, któreby kształciły i pouczały. Takie wiece czyli zebrania doradzaliśmy i dziś je doradzamy, jak n. p. w sprawie naprawy dróg, radząc zarazem, by były, że tak powiemy,

---

# NOTATKI
# Z MOJEGO ŻYCIA.

Spisane przez

**Henryka Cieszkowskiego.**

### Część druga.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 223.)

Talent to jak ptak, przestrzeni i powietrza potrzebuje, aby do wyższego podniósł się lotu. To téż smutno brać dziś pismo do ręki, bo wie się z góry, czego po niém spodziewać się można. Oto historya obecnéj u nas literatury.

Atoli w rozwiniętym umysłowo narodzie, jeśli wpływy zewnętrznych okoliczności wstrzymują bieg w literaturze a brak talentów uwyraźni jeszcze niedostatki w tym względzie, to w innym kierunku obudzi się poczucie piękna, przekonywające o niewygasłym umysłowym żywocie. Dowodem tego muzyka, szczególnie malarstwo, które w téj epoce znakomicie u nas rozwinęło się, zakwitło i znosić plonu nie przestaje. Liczny poczet artystów malarzy oczywiste na to daje świadectwo, a nieustająca wystawa sztuk pięknych w Warszawie i innych dawnych Polski stolicach odkrywa szereg znakomitych talentów, których imiona i po za granicą zyskały rozgłos i uznanie. Tłumnie uczęszczane te wystawy nie mniéj przeświadczają o rozbudzeniu w nas poczucia artyzmu i ogólném doń naszéj publiczności rozmiłowaniu. Pogrzeb malarza Simlera, na którym masy ludu i wyższe sfery społeczne wysypały się, był wyrazem ogólnego żalu, jakim przejął zgon znakomitego artysty, w pełni pięknego zawodu wydartego sztuce; publiczność oceniła stratę, oceniając wartość przedwcześnie zgasłego jéj przedstawiciela.

Teatr, jakkolwiek ściśnięty nieubłaganą ręką panującego systemu i pod kierunkiem rządowéj dyrekcyi i kółek ubocznéj przewagi, był niezbędną potrzebą dojrzałéj publiczności, jeśli niezadowolonéj wyborem przedstawianych widowisk, to chciwéj duchowego karmu i umysłowéj uciechy. Opera polska nie powstała już z upadku. Halka Moniuszki była ostatnim tryumfem, łabędzim śpiewem odchodzącego Dobrskiego, sympatycznego publiczności ulubieńca. Opera włoska przywabiała kosmopolitycznych wielbicieli muzyki. Repertoar narodowéj sceny karmił po większéj części tłumaczeniami francuzkiego i niemieckiego dramatu i nie przypadających do naszych obyczajów i smaku komedyi. Doskonałość gry artystów wynagradzała niedostateczność i zły sztuk wybór. Za to teatr rozmaitości nie przestawał o każdéj porze roku być napełnionym, chociaż i jemu odmawiano przedstawień wznioślejszych utworów swojskiego pióra; opłacał wszakże koszta utrzymania sceny w ogólności, serdeczną był uciechą w lepszym kierunku zapatrującéj się publiczności.

* * *

Los, jaki spotkał Królestwo, nieubłagańszym okazał się dla zachodnich naszych prowincyi, w których pierwiastek polski do szczętu wyrwać zamierzono. Nie piszę historyi tych czasów i tych prowincyi, notuję tylko okoliczności, osobiście mnie obchodzące. Wołyń, szczególnie rodzinne me strony, opłakanym zmianom uległy. Podupadłe i upadłe zgoła domy, rozpierzchłe rodziny inną licowość miejscu nadały. Nie były to wpływy czasu, w którym ludzie przechodzą, przetwarzają się położenia, nowy nadając kształt i barwę miejscowości. Grunt wszakże i wtedy zostaje ten sam, społeczeństwo toż samo się zachowuje, a dawne ogniska z przemianą pokoleń jak stare dęby zostają na miejscu, tylko odnawiają listki, które nową więź i nowe drzewu nadają życie. Tu — nie czas ale fatalność okoliczności, gwoli z góry obmyślanéj zasadzie, rozorała grunt i ślad przeszłości dla innéj przyszłości, zatrzeć usiłowała.

Do bolesnych mi zniszczeń należy fundacyjny nasz kościół i klasztor po Dominikański we Włodzimierzu; dawniéj zniesiony, zburzony dziś został zupełnie i na prywatny dom, biura rządowe przerobiony, a popioły mych przodków z rodzinnych tam grobów na miejski cmentarz przenieść rozkazano. — Nie poznać okolicy, która jeszcze przed lat dziesiątkiem z pańska wyglądała, miała wiekowych pokoleń ogniska. Domy przodkujące niedawno skarlały lub bezpowrotnie runęły. Wiatr zniszczenia powiał po całéj téj okolicy, pootwierał groby i żyjących pozamiatał ślady. Gniazdo moje rodzinne Ochnówka, w ręku stryjecznego mego brata Stanisława, na włosku się trzymało. Z dwonaściorga jego dzieci żaden syn, a było ich siedmiu, w domu nie pozostał. Trzech młodszych w ostatniém legło powstaniu; żonaci, to na wychodztwie, to wróceni z wygnania, po przestrzeniach kraju byli rozrzuceni. Dom ten istnym był całéj Polski obrazem; mogiły i rozproszenie po świecie, żywe świadectwo niewygasłych ducha płomieni.

Starszy mój brat Józef od kilkunastu już lat nie żył; młodszy Augustyn po kampanii 31 wyszedłszy z wojskiem za granicę, już z niéj do kraju nie wrócił i obcych ziem został tułaczem. Siostra ze swoją rodziną w Królestwie osiadła. Wołyń obcym dla mnie został krajem, gdzie i prochy mych przodków na miejscu nie zostały.

Patrząc w ogólności na staro-szlacheckie rody na Wołyniu, ze smutkiem ale i z dumą rzec można, że ten sam cios, co dotknął kraj, sprawił ich upadek i ruinę, że dzieląc jego dolę i niedolę wraz z nim ofiarny krzyż na barki dźwignęły. Dawniéj możni, majątkowo dziś pochyleni stracili swoje stanowisko i położenie. Jest to mniéj więcéj historya i mego imienia na Wołyniu. Rzecz godna zastanowienia, że nikt z najuboższych nawet z téj rodziny nie poszedł nigdy w obcém wojsku potrzebnéj mu szukać karyery, chociaż ta karyera upowszechnionym szlacheckiéj tam młodzieży była zwyczajem — a dla tego właśnie, że przechował się duch stary, przechowały się i staroświeckie typy, na które, jeśli dzisiejsza patrząc cywilizacya ramionami wzrusza, to ja pełnym uczucia patrzę na nie uśmiechem. Mam przed oczami jednego z mych dalszych krewnych, letniego już dziś człowieka. Jest on z tych

gęstsze a za to mniéj gromadne. Dla czego to czynimy? Oto — bo żyjemy w stósunkach arcy-naprężonych, nienormalnych; niesłychany ucisk, zwrócony na najdroższe nam interesa, przytłacza całą naszą istotę, materyał palny z każdą chwilą się zwiększa, najmniejsza iskra płomień z niego może wydobyć, — czyż więc nie należy unikać tego wszystkiego, coby przypuszczenie nasze w rzeczywistość zmienić mogło? — Jesteśmy szczerymi przyjaciołmi ludu naszego i sprawy naszéj publicznéj, nie chcemy więc nic takiego, z czegoby w skutek nierozwagi jeden lub druga ściśle z sobą związane szwank mogły odnieść. Zresztą dla pracy około ludu jest szerokie pole; — jeśli rzetelnie chcemy go podnieść, weźmy się przedewszystkiém do téj, z któréj jak na dłoni widoczna dlań korzyść. A rodzaje téj pracy wskazaliśmy poprzednio. Tą a nie inną drogą szli Czesi, na których tak często się powołujemy, i nią właśnie doszli do tych świetnych rezultatów, które słusznie podziwiamy.

Naturalnie, obok téj pracy karmiącéj i podnoszącéj mogą i powinny się praktykować wiece, ale jeśli istotną mają przynieść korzyść dla ludu, niech mają — jak to wyżéj powiedzieliśmy — przedmiot do narady ściśle określony, jasny i nie mający na celu nic innego jak tylko rzetelne objaśnienie ludu o sprawach go dotyczących.

Tyle powiedziawszy dla wyjaśnienia naszego stanowiska, powracamy do przedmiotu, który w téj chwili głównie nas obchodzi.

Otóż, wskazawszy już w poprzednich naszych artykułach na niektóre środki, jakie uważamy za zdolne do szerzenia oświaty pomiędzy ludem, dziś wskazujemy jeszcze jeden, a za taki uważamy tak zwane „Kółka włościańskie“.

Celem i zadaniem szkółek wieczornych, zebrań świątecznych, o jakich poprzednio obszernie mówiliśmy, daléj pism ludowych, wreszcie Towarzystwa oświaty ludowéj jest rozwój w ludzie strony moralnéj i umysłowéj; Kółka rólnicze mają znów za główne zadanie podawanie środków do polepszenia jego bytu materyalnego, którego stan pomyślny, jak wiadomo, dobroczynnie wpływa na rozwój dwóch pierwszych. Tymczasem nie dość zwracamy na to uwagi i mimo uznanéj korzyści kółek rólniczych nie widzimy ich w takiéj liczbie, jakiéjby być mogły, gdybyśmy szczerze się do ich zawiązywania wzięli. A przecież Towarzystwo Centralne rólnicze pod tym względem uczyniło, co tylko uczynić mogło; zamianowało Patrona, który wszelkich informacyi i wszelkiéj pomocy jak najchętniéj udziela. Czegoż więc daléj potrzeba? Oto inicyatywy, która naturalnie wyjść winna od tych, którzy inteligencyą wyżéj w społeczeństwie stoją. Lud nasz chętnie gromadzi się do Kółek rólniczych, chętnie do nich przystępuje, jak to mieliśmy oczywiste dowody w Szemborowie, Rudkach i Środzie, potrzeba tylko, żeby dano do nich, powtarzamy, inicyatywę, żeby znalazł się ktoś taki, który ich pragnie. Nie dość jednakże inicyatywy i założenia ich, potrzeba nadto, aby każde z nich znalazło światłego przewodnika. To warunek niezbędny ich pomyślności, rozwoju i korzyści. — Takich przewodników nie brak w naszém obywatelstwie, byle tylko na szczerém pragnieniu dobra ludu nie zbywało. Z siłami jednak swemi należy się obrachować, nie pod względem dobrych chęci, bo o tych nie powątpiewamy, lecz wytrwałości. — Założywszy Kółko, należy je ciągłą otaczać opieką, inaczéj bowiem pozostawione samo sobie upadnie, zasiawszy w ludzie niewiarę w podobne instytucye. — Jak mają być urządzone rzeczone Kółka, objaśnił już Patron a wreszcie i w tym względzie gotów dać w każdéj chwili stósowne wyjaśnienia; rzeczy więc téj nie dotykamy, nastajemy jeno na jak najszersze ich rozpowszechnianie.

W całém Księstwie istnieje zaledwie kilkanaście Kółek — pytamy się, czy cyfra ta mizerna świadczy o naszéj troskliwości około ludu? Weźmy więc sprawę tę do serca i postarajmy się, by przyszły rok liczył ich kilkadziesiąt. Oby życzenia się nasze ziściły!

## Wiadomości urzędowe.

Dyrektorowi gimnazyalnemu dr. Uppenkamp, dotychczas w Chojnicach, powierzonym został dyrektoryat gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu.

## Korespondencye Dziennika Pozn.

**Wiedeń,** 27 września.

(Rada państwa i sejm. — Kandydaci Schomerowscy. — Margrabia Banneville. — Wystawa koni).

Jeden z dzienników tutejszych donosi, że Rada państwa, która jak wiadomo zwołaną zostanie 4 listopada odroczy się już w ostatnich dniach tego miesiąca i ustąpi miejsca sejmom krajowym, które zwołane w pierwszych dniach grudnia przeciągną swój żywot aż do połowy stycznia r. 1874. Nie przesądzając prawdziwości powyższego doniesienia, musimy z pewném odezwać się niedowierzaniem o pogłosce podniesionéj przez ten sam dziennik, jakoby obrady sejmów krajowych miały być w pewnych razach skazówkami dla Rady państwa w dalszych jéj czynnościach. Tak być wprawdzie powinno, lecz czy będzie to pytanie, na które łatwa dla tych odpowiedź, co znają choć potrosze intencye, jakie złożyły się na powołanie do życia reprezentacyi wyszłéj z wyborów bezpośrednich.

Prasa wiedeńska przepełniona od dni kilku szczegółami odnoszącemi się do ruchu wyborczego, a między któremi Galicya z Schomer Israelem na czele niepoślednią odgrywa rolę. Neue freie Presse przedewszystkiém trapioną jest halucynacyami to o zapewnionéj już kandydaturze tego to owego pupila Schomerowskiego, to w Brodach, to w Kołomyi, Stanisławowie, Przemyślu, Tarnowie i tym podobnych miastach, gdzie o ile mi się zdaje panowie z obozu Schomerowskiego — z wyjątkiem Kołomyi i Brodów — ani marzyć mogą o krzesłach poselskich. W Kołomyi ma być zapewnioną kandydatura dr. Hönigsmana, byłego adwokata lwowskiego a dziś osiadłego w Wiedniu; naturalnie, że wolelibyśmy kogo innego, piszącego się bezwzględnie na program narodowy, lecz że Kołomyja osądzoną już została z góry na porodzenie posła wiernokonstytucyjnego w osobie jednego z braci Mojżeszowego wyznania, mniemam że wybór p. Hönigsmana który tu otwarcie przyznaje się do polskiéj narodowości, i znanym jest z swéj prawości, jest jeszcze najlepszym w danych okoliczności i że Neue fr. Presse przedwcześnie anektuje dr. Hönigsmana jako należącego z duszą i ciałem do jéj zacnego zastępu.

Zbliżający się termin zebrania parlamentu zgromadził w Wiedniu niemal wszystkich już ministrów przedlitawskich. Dr. Banhans przybył przedwczoraj, minister skarbu spodziewanym jest dzisiaj, a prezes gabinetu hr. Auersperg w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Dla rozmaitości podobało się kilku tutejszym dziennikom rozpuścić pogłoskę o grożącém przesileniu gabinetowém. Nowiniarze zawyrokowali, że ustąpią pp. Auersperg, Glaser i de Pretis i że tego ostatniego miejsce zajmie dr. Herbst, osobistość nadająca się niby to najlepiéj do kierownictwa skarbowością. Do pogłosek rzeczonych nie przywięzują w kołach poważnych żadnego znaczenia, a jeśli się z niemi dzielę, to tylko dla tego, że obiegły one wszystkie dzienniki i poruszyły na chwilę cały świat tutejszy.

Poseł francuzki przy dworze tutejszym margrabia Banneville odwołanym został z posady przedstawiciela Francyi i odjedzie w tych dniach do Paryża. Poseł ten podwójnie dziś jest głośnym w Wiedniu z powodu procesu skandalicznego, jaki wczoraj ukończył się przed kratkami tutejszego sądu karnego, w którym nazwisko posła wybitną odgrywało rolę. Bohaterką dramatu sądowego była baronowa Hofacker-Lenk głośna przedstawicielka tutejszego półświatka, co schodząc z stopnia na stopień znalazła się w końcu w kolizyi z artykułami kodeksu karnego. P. Banneville był jednym z tych, co najchętniéj byli widzianymi na wspaniałych salonach baronowéj a przyjaźń tę okupywali tysiącami!

Dnia 25 bm. ukończyła się druga i ostatnia międzynarodowa wystawa koni. Z polskich wystawców otrzymali: br. Romaszkan z Galicyi dyplom uznania, ks. Roman Sanguszko za trzy ogiery arabskie dyplom honorowy, a pp. Nieszyński i Buraciński, ten ostatni koniuszy ks. Sanguszki medale za współudział.

## NIEMCY.

* **Berlin,** 29 września. Do późna w noc przeciągnięta konferencya feldmarszałka Manteuffla z ks. Bismarckiem, o któréj już donosiliśmy przed kilku dniami, daje obecnie powód wielu berlińskim dziennikom do różnych kombinacyi co do zmian mających zajść w łonie pruskiego gabinetu. Naturalnie, że są to tylko same domysły, bo żadne słowo zamienione pomiędzy ks. kanclerzem a nowo kreowanym marszałkiem nie wyszło pewno po za ściany ministeryalnéj sali. To też Kreuz Ztg. zestawia dzisiaj wszystkie te pogłoski dziennikarskie dodając ze swéj strony, że obecnie nie mają one najmniejszéj podstawy. National Ztg. również nie wierzy w żadne obecne zmiany w ministerstwie a mianowicie z téj głównie przyczyny, że ks. Bismarck wyjechał z Berlina i nie powróci już w tym roku do stolicy Niemiec. Chwilowo pozostanie więc wszystko po dawnemu. — Agitacya wyborcza w całéj pełni. Stronnictwo liberalne stara się wszelkiemi siłami pozyskać jak największą liczbę kandydatów a zwłaszcza, że stronnictwo klerykalne sprawy nie zasypia i ma również silne w kraju poparcie. Gdyby udało się stronnictwu katolickiemu Niemiec przeprowadzić większą aniżeli dotychczas liczbę posłów do sejmu i stronnictwo zachowawcze również wzmocniło swe szeregi, w takim razie przyszłoby do ciekawéj walki parlamentarnéj w przyszłéj Izbie, walki, któréj rezultat stanowić będzie prawdopodobnie ostatecznie o stósunku państwa do kościoła.

Faktów nie mamy do zaznaczenia dzisiaj prawie żadnych. Spenersche Ztg. donosi tylko, że starokatolicki biskup dr. Reinkens zawezwany został do Berlina, aby w ręce ministra Falka złożył prawem przepisaną przysięgę. Po złożeniu téj przysięgi przysługiwać będzie biskupowi prawo wspólnie z władzami państwa nowe stanowić parafie i powierzać je wyznaczonym przez się duchownym. Biskup Reinkens ma złożyć przysięgę już w ciągu przyszłego miesiąca.

## AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń,** 28 września. Wejdą lub nie wejdą Czesi do Rady państwa — oto pytanie, nad którém suszy sobie głowę większa część prasy przedlitawskiéj. W sprawie téj trudno cośkolwiek dziś już pewnego powiedzieć, decyzya bowiem w téj mierze zapadnie dopiero na zebraniu przewódzców stronnictwa historycznego dnia 2 listopada, t. j. dwa dni przed otwarciem pierwszéj sesyi Rady państwa, wyszłéj z wyborów bezpośrednich. Czesi i inni deputowani, hołdujący dotąd opozycyi biernéj, odbędą tu naradę nad dalszém działaniem w walce przeciw systemowi centralistycznemu. W pierwszym rzędzie podówczas stanie sprawa wejścia lub wstrzymania się dalszego od udziału w obradach parlamentu wiedeńskiego. Aż do przeprowadzenia reformy wyborczéj wszyscy deklaranci czescy i morawscy byli, jak wiadomo, bez różnicy odcieni politycznych zasadniczymi przeciwnikami udziału w Radzie państwa. Obecnie wiele się zmieniło pod tym względem. Z wyjątkiem szlachty historycznéj, zwłaszcza hr. Clama, tudzież garstki Staro-Czechów, wszyscy inni deklaranci uważają wejście do Rady państwa za kwestyą czysto utylitarną. Gdyby przy wyborach federaliści i autonomiści osiągnęli większość, możnaby liczyć na udział Czechów, którzy w Radzie państwa znaleźliby się choćby tylko po to, aby obalić istniejący porządek. Wśród dzisiejszych atoli okoliczności trudno liczyć na podobną większość, a przy największych wysiłkach może opozycya spodziewać się li tylko pokaźnéj mniejszości. Znając opór Czechów trudno nam przypuścić, iż Czesi zadowolnią się podobną pokaźną mniejszością, celem podjęcia walki konstytucyjnéj z przeciwnikiem. — Do sejmu Czesi wejdą na każdy sposób, choćby tylko na przeciąg bieżącéj sesyi, jak to pisały Nar. Listy. Ten sam dziennik prorokuje, że na zebraniu dnia 2go listopada zapadnie uchwała przeciwna wysłaniu deputowanych czeskich do Wiednia. Pisze on: „W Wiedniu twierdzą, że czujemy potrzebę w Austryi wypowiedzieć publicznie, czego właśnie chcemy, i przytaczają na dowód, że wstąpimy do parlamentu, abyśmy tam wszystko wypowiedzieli. Czeska opozycya prawno-polityczna wyłożyła i uzasadniła swój program i drogą parlamentu i sposobami prawnemi tak publicznie i jasno każdemu, kto tylko w Austryi wiedzieć to ma obowiązek i prawo, że już nic więcéj do dodania nie mamy. Nie idzie już o wygłoszenie i wyjaśnienie programów, ani o wybór między programami, gdyż owszem czeska opozycya prawno-polityczna wybierać już nie może; a zresztą jak rzeczy dzisiaj stoją w Austryi, wybór ten leży zupełnie po za parlamentem. Dla tego też opozycya ta nie ma tam co robić.“

Za Nar. Listy rozpoczyna Vaterland wiedeński cały szereg artykułów, by dowieść, że Czesi nie potrzebują wejść do Rady państwa, i że mogą wytrwać na stanowisku opozycyi biernéj.

Co do przyszłych czynności sesyi listopadowéj, — w téj mierze znajdujemy w dziennikach wiedeńskich pewne skazówki. — Presse dowiaduje się, że na przyszłą sesyą przygotowują ważną część ustaw konfesyjnych a zwłaszcza, projekt do ustaw nad reorganizacyą studyów teologicznych, projekt tyczący się patronatu, i ustawę poddającą majątki biskupów pod nadzor państwa, o ile naturalnie w biskupstwie majątek nie jest prywatną własnością. Presse wie nawet, że co do studiów teologicznych, to w téj mierze ma być utrzymana zasada, że teologowie część nauk winni pobierać w uniwersytetach i to stósownie do jego przepisów, skutkiem czego winni są, aby otrzymać wpisy uniwersyteckie, składać egzamina dojrzałości. Dotąd bowiem w seminaryach biskupich nie wymagano podobnych egzaminów.

Neue Freie Presse donosi o zamierzonych nominacyach (Pairsschub) do Izby panów.

Na polu reformy nauk w uniwersytetach austryackich ważne już w zimowém półroczu r. 1873—74 zajdą zmiany. Oto urządzone zostaną na wszystkich wydziałach prawniczych tak zwane seminarya prawnicze. W Niemczech, a zwłaszcza w Prusiech istnieją prawie wszędzie podobne seminarya prawnicze. W Austryi spotykamy się jak dotąd tylko z seminaryami filozoficznemi, tudzież seminaryami teologicznemi, obecnie przybędą prawnicze. Na każdym wydziale prawniczym urządzone będą dwa wydziały, a mianowicie seminaryum prawnicze i prawno-polityczne, każde z kilkoma oddziałami stósownie do wykładanych przedmiotów. Seminarya te wejdą w życie 1 grudnia r. b.

## FRANCYA.

* **Paryż,** 21 września. Rok jeszcze nie minął — było to dnia 12 października 1872 — jak ówczesny prezydent rzeczypospolitéj francuzkiéj pan Thiers kazał księcia Napoleona odstawić do granicy francuskiéj i zabronił mu pobytu we Francyi. Dzisiaj ten sam książę Napoleon staje po stronie p. Thiersa i zawiera przymierze z republikańskim obozem celem wspólnéj akcyi przeciw przywróceniu monarchii. Oto list księcia Napoleona wystósowany do redaktorów Avenir National:

Paryż, 26 września. Panowie! Krok wasz tak niespodziewany zmusza mnie do krótkiéj natychmiastowéj odpowiedzi, którą podyktowały mi zasady całego mego życia. W obec poważnego tonu waszego otwartego do mnie zapytania, nie mogę milczeć. Obowiązkiem jest każdego obywatela w godzinie tak stanowczéj w jakiéj się znajdujemy, nie opuszczać miasta w niebezpieczeństwie tak jak neutralni starożytności. Nie! Ja nie jestem neutralnym i nie usunę się z pola bitwy. Mogę tylko w mém własném przemawiać imieniu, spodziewam się przecież, że nie potępią mnie ci, których serce głośniéj bije na wspomnienie imienia Napoleona!! Wszystkie kroki w politycznem mém życiu skierowane były ku przymierzu demokracyi z Napoleonami. Wystąpmy z naszym sztandarem w obec pogróżek białéj chorągwi, obcéj dla naszéj nowéj Francyi, a którą pretendent do tronu tylko na mocy ugody i jako ofiarę z swéj strony porzucić może. Jakąż wartość będzie miało wreszcie ustępstwo w ostatniéj godzinie? Rząd Burbonów może być tylko tryumfem reakcyjnéj, klerykalnéj i nie narodowéj polityki. Sztandar rewolucyi od wieku już blisko osłania geniusz, sławę i boleści Francyi i doprowadzić nas musi do iście demokratycznéj przyszłości. Obrońcy wszechwładztwa narodu różnego są przekonania co do środków dojścia do celu. Atoli porozumienie co do zasady praw i władzy narodu jest w obecnéj chwili koniecznem i patryotycznem. My wszyscy obywatele nowego społeczeństwa powinniśmy się postarać o ugruntowanie rzeczywistéj wolności we Francyi opartéj na reformach będących podstawą zbawienia Francyi. Należy zapomnieć o nieporozumieniach, starciach i wspólnych boleściach celem wzmocnienia wszechwładztwa narodu, po za którém są tylko niebezpieczeństwa, niezgoda i klęski. Pojednajmy się celem odparcia niewczesnych i szkodliwych zamiarów i zawrzyjmy święte przymierze patryotów! Napoleon (Jérome).

List ten księcia Napoleona jest na porządku dziennym całéj prasy francuzkiéj. Dodać tu należy, że Avenir National podał projekt przymierza bonapartystów z republikanami, a gdy nań bonapartystowskie dzienniki nic nie odpowiedziały, wystósował otwarty list do księcia Napoleona wzywający go do poparcia tego projektu. Cała prasa francuzka bez wyjątku nie przyjęła przychylnie listu księcia, owszém występuje z ostrą krytyką tak księcia jak i redaktora Avenir National p. Portalis.

Niebawem ma się ukazać broszura starego Guizota omawiająca program Orleanistów i z przywróceniem monarchii zapowiadająca nową erę dla Francyi.

Marszałka Bazaina przywieziono w dniu wczorajszym do Trianon. W otoczeniu jego znajduje się pułkownik Vilette i adjutant marszałka. Straż w Trianon składa się z 50 żołnierza stojącego pod dowództwem kapitana. Na warcie znajduje się 30 żołnierzy w ścisłym związku stojących z policyą umieszczoną wewnątrz pałacu. Sala posiedzeń sądowych pomieścić będzie mogła 900 osób, tak że po odliczeniu miejsca dla sędziów, swiadków, posterunków i dziennikarzy, dla publiczności pozostanie zaledwie 300 miejsc.

---

Flamandckich obrazów, które dziwnie do galeryi nowożytnych dostały się płócien i przeszłym rodzajem jaskrawo świecą. Pan Franciszek, syn Jana, komornika włodzimirskiego (tytuł, jaki dawano nie mającym żadnego), którego z dziecinnych mych lat zapamiętam i z chorążanki Kisielównéj, ze starożytnego niegdyś gniazda Kisielów na Wołyniu, nie zastał już dawnéj zamożności w domu. Dalsza tu gałęź mego imienia, odwiecznie na dwóch dużych przyległych sobie włościach, Stawkach i Owłoczynie, gnieżdżąca się rozrodzeniem familijném i okolicznościami na drobną zeszła szlachtę. Liczni kolokatorowie obie te włości obsiedli. Naszego Franciszka wziął był na wychowanie krewny jego Głogowski, w Galicyi zamieszkały. Ale szkoda mówić, nie wychował go po ojcowsku, całą bowiem młodość przestać mu kazał w stodole, to przy pługu i żniwie, na włódarza go raczéj kierując. Wychowaniec dojrzałym już pod ojcowską strzechę wrócił młodzieńcem i po zejściu kontuszowego pana komornika na zbyt szczupłéj zastygł ojcowiznie. Lata biegły — starszy brat nie źle majątkowo ożeniony, z czasem urząd podsędka, potém sędziego włodzimirskiego sprawując, na połowie Stawek się trzymał. Pan Franciszek na kilku chatach w Owłoczynie i starym jego dworze wieśniacze płużył życie. Lata wciąż biegły — a on celibatowi poświęcony, nic o postępowym czasu nie wiedział przelocie; w zimie w kożuszku, w lecie w dryliszku, nie zamyślił się nawet nad wątkiem ubożuchnego żywota, nie ciekawy, co się tam na Bożym działo świecie. Modlitewnik i kalendarz Berdyczowski całą były jego lekturą do innéj nie miał popędu ani czuł potrzeby. Ale pod tą grubą korą nie okrzesanego drzewa krążyły soki najczystszych cnót chrześcianina. Z fajeczką w ustach, domorosłym tytuniem nabitą, z rozczochraną czupryną na głowie nosił serce w szczere złoto poczciwości oprawne, miał duszę prawą, pełną ofiary i zaparcia się własnego. Zawadziłeś o jego próg, najczulszą otoczył cię gościnnością, co dom miał na stół położył, jowialnością rozśmieszył, ujął najczystszym prostoty wyrazem. Nie podał ci szorstki dłoni do uścisku, ale na wszystkie boki się wycałował. Bóg w nim próżnie umysłowości i błyszczącego wykształcenia swoim zapełnił skarbem a puste jego odłogi swojém zasiał ziarnem. Nic z mądrości ludzkiéj nie zdobył, ale rozrósł się w tém, co Bóg w poczciwe serce włożył, w instynkcie zaszczepił, w przekonaniu ugruntował. Zadowolony swém ubóstwem, ani myślą ani krokiem wyżéj nie sięgnął. Nigdy w dom brata z próżną nie przybył dłonią; jeśli nie owoc, to kwiatek, jeśli nie kwiatek, to wiązkę makówek bratankom w darze przywiózł. Przybyłego zaraz na progu otoczono i rubaszną jego wesołość wesoło przyjęto. Bratanki stryjaszka porwały, sadowiły, przygładzały zaniedbały strój i dwa stogi siana po obu stronach pyzatéj twarzy, starannie sczesały. Atleta, siłacz, olbrzymich form człowiek, z dziecięcą powolnością, śmiechem i jowialném słowem serdecznych dziewcząt poddawał się ochocie. — Gdy późniéj po śmierci stryjecznego swego brata Dominika, marszałka włodzimirskiego, spadek na nich spłynął, pan Franciszek ani chciał słyszeć o nim. — A to mi na co? rzekł do brata oddającego mu w gotowiznie przypadającą mu sumę. — Niech to pan sędzia dla swoich zachowa wnucząt. I nie tknął spadku, którymby podparł ubożuchne swe położenie, rad w duszy, że mógł przysłużyć się czém rodzinie. Zaprawdę, to coś takiego, co w dzisiejszéj cywilizacyi na bajkę zakrawa i bodaj czy śmiesznem się nie wydaje. Znać Bóg odrębne sądy chowa na tych, co prostaczy umysł sercem zastąpili, co nie ziarnem wiedzy ale miłością grunt życia zasiali.

Małoletni syn z ubożałego Piotra, stryjecznego brata tego, o którym dopiéro rozgadałem się, z Radzimińskiéj, zacnego na Wołyniu domu urodzony, oddanym był do szkół w Kijowie, na fundusz przez jedną z zamożnych naszych krewnych zapisany, celem szkólnego wychowania z jéj nazwiska ubogiego studenta. Stypendyum to z Krzemieńca do Kijowa późniéj przeszło. Wychowańcowi nie bardzo jakoś były szkoły do smaku. Dochował się przeto jako tako przy rodzicach, a następnie sierota z poczciwém sercem, choć nie wykształconym umysłem wcześnie się ożenił, ale wybrał żonę nie ze swego stanu. Znać pojęli i zrozumieli się oboje. I dziwne wyrobiło się w nim pojęcie, niby systemat życia. Niczego nie pragnął, nie żądał od przyszłości. Zszedł cicho, do razu, samowiednie ze stopnia, na jakim od wieków żyli imienni jego przodkowie. W jednéj wsi zapadłego Polesiu kupił sobie chatę i część gruntu nie większą nad tę, jaką zwykle posiadają włościanie. Więc się odsunął od świata, społeczeństwa, wyższych celów życia, dosłownie prostym zostawszy wieśniakiem. Chata ich podobna wszystkim prawie chatom w osadzie, — tylko biała, czysta, schludna, odznaczała się porządkiem i powierzchowną krasą. Izba i alkierz po jednéj, komora po drugiéj stronie; ławy i zydle i stół prosty — oto cały domowy sprzęt i zachowanie, tylko psalmy Kochanowskiego i Śpiewy Historyczne Niemcewicza na stole. Otóż to jedno zdradzało może spokojnie schyloną ku ziemi głowę podnosząc ją tam, gdzie wyższe drga w piersiach uczucie. Z tém wszystkiém żona przy garnkach i w warzywnym ogrodzie, mąż za pługiem w polu, w rolném gospodarstwie i pracy codziennéj. Oboje własnemi rękami i własnym zachodem na chléb pracowali powszedni. Podrosły i dziatki i do powiatowéj poszły już szkółki. Ale ojciec w szaréj bekieszce i takiéjże czapce, dobrą parą szkapek do wozu zaprzęgłą, wiezie sam żonę na odpust do parafii, dojeżdża na jarmark odwozi co Bóg dał na targ do miasta, służąc samemu sobie. — I cóż o tém wszystkiém powiecie? A ja powiem, że jest tam myśl, pokorą a Bogiem ukołysana; jest jakieś głębokie pojęcie życia, któremu nie świat, nie jego wielkości, ale czyste sumienie towarzyszy i samą prostotą ducha pociechę i zadowolenie przynosi. Żadne echo od ludzi do nich nie dochodzi a grunt duszy nauką nie uprawiony, proste ziarno cnót przyjmuje. Cichy umysł uwiązł w wytkniętym obowiązku, który przyjęli za życia zadanie. Dla czego nie poszedł on drogą wszystkim ubogim właściwą, drogą spekulacyi, handlu a nawet i rzemiosła? Lub nie przypiął obcéj szabli, któraby mu dała przyszłość i głośne na polu Bellony życie? Oto dla tego, że w krwi jego biegła pamięć ojczysta, któréj lemiesz i rola spadkiem, cicha cnota godłem, nie stan ale jego prostota modlitwą. Bóg go osądzi po chęciach i uczynku, a ja nie zaprę się imiennego z nim pokrewieństwa.

W rzadkich dziś typach dawnych postaci, nie oryginalność uderza, — ale zastałość rysów, wybitność kształtów pierwowzoru, którego czas nie spożył i postępowym swym nie przeinaczył wpływem. — Są to te urny z odkopalisk Herkulanum i Pompei, których widok poszanowanie budzi i mimowolnie miłém przejmuje uczuciem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## HISZPANIA.

* **Madryt**, 27 września. Powstańcy kartageńscy odważyli się ponownie na wycieczkę, dowiedzieli się bowiem, że rząd odwołał znaczną część armii oblężniczéj i wysłał ją na inny punkt. Wycieczka skierowaną była na pozycyą strzeżoną przez Figuerasa; manewr nie udał się jednakże, wojska rządowe przestrzeżone dość wcześnie o zamierzonéj wycieczce powitały powstańców silnym ogniem działowym i zmusiły do odwrotu.

Nieudały zamach karlistów na Tolozę, pomięszał tym ostatnim szyki i oddziałał nader niekorzystnie na moralną ich stronę. Jenerał Moriones wkroczył bez wystrzału do Tolozy. Moriones rozporządzał 3000 żołnierzami, karliści mieli 6000 ludzi. Urzędowe sprawozdanie mówi o 14,000; cyfra ta atoli zdaje nam się przesadną. W Sewilli wykryto sprzysiężenie karlistowskie. Uwięziono wiele osób tak stanu cywilnego jak i wojskowego.

Dnia 26 b. m. umarł w Paryżu jeden z najwybitniejszych daplomatów hiszpańskich, długoletni przedstawiciel Hiszpanii przy rządzie francuzkim, Stanisław Olozaga. Ur. r. 1803 w Legrano osiadł Olozoga po ukończonych studyach jako adwokat w swém mieście rodzinném. Niedługo jednakże wir wypadków i walk politycznych, których ciągłą jest widownią od lat kilkudziesięciu kraj zapirenejski wyrwał go z zacisza domowego i uwikłał r. 1831 w sprzysiężenie skierowane przeciw Ferdynandowi VII. Spisek wykryto a Olozaga zmuszonym był ratować się ucieczką do Paryża, gdzie zamieszkał aż do r. 1833, w którym to czasie umarł Ferdynand. Powróciwszy do kraju, wybranym został do Kortezów, gdzie odznaczył się potężnym talentem retorycznym. W Kortezach należał do opozycyi parlamentarnéj i rozwinął na tém polu tyle energii, tyle zasobów inteligencyi, iż w r. 1840 wszechwładny podówczas Espartero wysłał go do Paryża w charakterze posła hiszpańskiego, pozbywając się tym zręcznym sposobem niebezpiecznego przeciwnika. Na posadzie posła przebył do roku 1843. Upadek gabinetu Lopeza i ogłoszenie pełnoletności królowéj Izabeli powołały go do Madrytu, gdzie mu powierzono złożenie gabinetu. Wkrótce jednakże intrygi Narwaeza zniewoliły go do ustąpienia, poczém udał się do Anglii gdzie zabawił lat cztery i powrócił dopiero na wezwanie opozycyi parlamentarnéj, która w trudném nader, w obec gwałtownego Narwaeza znalazła się położeniu. W kortezach stanął Olozoga na czele stronnictwa progresistów. Burze r. 1848 zmusiły go do ratowania się przed karą, jaką nań, jako na zbrodniarza stanu nałożono, ucieczką za granicę. Z wybuchem rewolucyi lipcowéj r. 1854 połączył się Olozaga z Esparterem, który mianował go ponownie posłem na dworze paryzkim. Rewolucya wrześniowa r. 1868 zastała go w Paryżu. Połączył się z nią i pospieszył do Madrytu aby wziąść udział w pracach komisyi konstytucyjnéj, która mianowała go swym prezydentem. Na posadzie téj utrzymał się tylko dwa miesiące, poczém powrócił do Paryża w charakterze pierwotnym. Posadę tę zatrzymał tak w czasie prowizoryum jak i rządów Amadeusza. Z wybuchem ostatnich wypadków podał się Olozoga do dymisyi, żyjąc zdala od burz politycznych. Hiszpania straciła w zmarłym zacnego patryotę i męża nieskazitelnéj przeszłości.

## Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

**Hamburg**, 29 września. Jak Börsenhalle donosi, zawiesił bank maklerski S. et J. Fraenckel swe wypłaty.

**Londyn**, 29 września. Bank angielski podniósł dyskonto na 5 procent.

**Metz**, 29 września. Uzupełniające wybory do sejmiku okręgowego wypadły na korzyść trzech byłych członków sejmiku, którzy nie chcieli złożyć przysięgi, a mianowicie wybrano pp. Lauthier, Abel i Bezanson.

**Królewiec**, 29 września. Przy zetknięciu się dwóch pociągów pod Eydtkunami odniosło trzech pasażerów lekkie rany, jeden urzędnik kolejowy zabitym został, trzech ciężko a pięciu lekko rannych.

**Rzym**, 29 września. Jezuici opuścili dzisiaj gmach zajmowany przez jenerała zakonu. W jeneralacie pozostało tylko pięciu ojców.

**Nowy York**, 29 września. Dwa główne banki w Chicago, które zawiesiły swe wypłaty, rozpoczęły swą czynność na nowo. Prezydent Grant wydał do kupców okólnik, w którym zapowiada, że rząd zrobi wszystko, aby na nowo przywrócić zaufanie. Banki zaś powinny popierać rząd akuratnością w dyskontowaniu weksli.

## Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

**Madryt**, 30 września. Manifest lewicy skonfiskowano. Radykalni mieli naradę u Montesimy, konstytucyjni u Serrano. Czwarty batalion ochotników w Barcelonie rozwiązano.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

**Poznań**, dnia 30 września.

— * **Od p. Modrzyńskiego**, dyrektora szkoły wieczornéj odbieramy następujące pismo:

W numerze 75 Orędownika zawadza autor „Gawędy o biedzie naszéj“ także i o tutejszą szkołę wieczorną Towarzystwa przemysłowego, twierdząc jakoby zarząd téjże szkoły jedynie ulegając natręctwu pewnego księdza, zezwolił był na udzielanie religii w szkole wieczornéj, że jednak nauka ta nie była obowiązkową, lecz że każdemu z uczniów pozostawiono do woli, uczęszczać lub nie uczęszczać na lekcye religii i że w skutek takiego postanowienia zarządu raz tylko czterech, a po większéj części tylko trzech, lub dwóch uczniów na lekcye te uczęszczało.

Otoż w interesie prawdy, jako téż w interesie szkoły W., aby unicestwić widoczne zachcianki szanownego autora, chcącego podkopać zakład ten tak ważny dla naszych rzemieślników w obec czytającéj Orędownik publiczności, uważam sobie za obowiązek odpowiedzieć co następuje:

1) Jest to fałszem, jakoby zarząd szkoły Wieczornéj pozostawił był uczniom do woli, bywać lub nie bywać na lekcyach religii i jakoby uczniowie po dwóch — trzech na lekcye te uczęszczali. Dowodem na to książka klasowa szkoły Wieczornéj, gdzie ks. Kempiński własnoręcznie każdorazową ilość uczniów obecnych, obowiązanych do uczenia się religii zapisywał, a których liczba wynosiła najmniéj 16, a zwykle i więcéj, zawsze jednak tyle, ile na innych lekcyach.

2) Jest to nieprawdą jakoby zarząd zniósł był wykład religii w szkole Wieczornéj „w celu wyemancypowania uczniów z pod I, II i III przykazania bożego“ i co tam jeszcze autor téj prawdziwéj gawędy popisać raczył.

Otóż czcigodny Ks. K., wykładający do niedawnego czasu bezpłatnie religią w szkole Wieczornéj, sam z własnéj woli zaprzestał jéj wykładu twierdząc, że w obec dzisiaj panującego prądu w polityce rządowéj, trzeba unikać wszystkiego, coby się stać mogło powodem do zachwiania tego zakładu.

Na zdanie ks. Kempińskiego zupełnie się godzę i zgodzi się ze mną każdy znający zakres i cel takiéj szkoły. Mam przed sobą kilkanaście programów zagranicznych szkół wieczornych i to z katolickich i z ewangelickich okolic, a w żadnym programie nie znajduję lekcyi religii; umieszczenie jéj więc w naszym planie i w dzisiejszych czasach mogłoby być uderzającém.

Bezpodstawne również jest twierdzenie autora, jakoby pierwotna komisya umieściła była naukę religii na czele planu, bo o religii początkowo wcale wzmianki nie było.

Otóż taki jest prawdziwy przebieg téj sprawy, o któréj szanowny feletonista Oręd., zaczém się zabrał do pisania artykułu, powinien się był sumiennie poinformować, aby przekręceniem rzeczy nie szkodzić sprawie i nie wywołać wilka z lasu.

Z wysokim szacunkiém
Modrzyński
Dyrygent Szkoły Wieczornéj.

— * **Sprostowanie.** Prenumeraty na „Opiekuna dzieci naszych“ złożyli p. Alf. Oświecimski z Oświecimia 1 tal. 5 sbr. 6 fen. a nie — jak w wczorajszym numerze Dziennika było podaném — 20 sbr. p. Tucholka zaś z Trzemeszna złożył 20 sbr. a nie 1 tal. 5 sbr. 6 fen.

— * **Na odbytém wczoraj nadzwyczajném zebraniu** walném akcyonaryuszów tutejszéj Ostdeutsche Bank reprezentowanych było 498 głosów. Wniosek o redukcyą kapitału zakładowego z 2 na $1\frac{1}{2}$ miliona talarów jednogłośnie przyjętym został. Wykonanie uchwały poruczono zarządowi. Po ukończeniu zebrania walnego odbyło się posiedzenie rady zawiadowczéj, która przekonała się o stanie zakładu i pomyślnych w obecnych okolicznościach rezultatach zarządu. Postanowiono także w bieżącym jeszcze roku zamienić asygnacye tymczasowe na stałe.

— * **Ruch niezwykły** panuje dnia dzisiejszego w mieście naszém. Powodem tego dwa odbyć się mające śluby — panny Ant. Rogalińskiéj z Ostrobudek z p. Gust. Kurnatowskim z Królestwa Polskiego, i panny Wandy Świnarskiéj z Kruszewa z p. Józ. Kęszyckim z Chwalibogowa, na które to śluby liczni zjechali się krewni i zaproszeni goście tak z naszego Księstwa jak i Królestwa Polskiego.

— * **Pan Kraska**, znany fabrykant fortepianów, ma na składzie kilka gotowych pięknych instrumentów. Wyroby te (pianina) odznaczają się silną i trwałą budową żelaznéj konstrukcyi. Głos ich dźwięczny donośny a miły. Sprzedaje je po nader przystępnéj cenie i daje rękojmią na lat dziesięć.

— * **Dowiadujemy** się, że tragedya odznaczona na konkursie krakowskim: Władysław Biały, napisana przez p. Józefa Kościelskiego z Szarleja, drukuje się czcionkami J. I. Kraszewskiego (dr. Wł. Łebiński) i niezadługo wyjdzie na widok publiczny.

— * **Przypominamy** czytelnikom naszym, iż w dniu dzisiejszym w lokalu Stowarzyszenia czeladzi katolickiéj o godzinie 8 wieczorem odbędzie się walne zebranie Towarzystwa pożyczkowego przemysłowców miasta Poznania.

— * **Naprzeciwko narożnika biblioteki Raczyńskich** przejechał wóz szybko ulicą pędzący w sobotę pewną damę, która go wymienić nie zdążyła, i znacznie ją pokaleczył; skrwawioną odprowadzono do jéj pomieszkania. Powóz był własnością oficera a powoził nim jego służący, który prawdopodobnie do odpowiedzialności pociągnięty zostanie.

— * **Dnia wczorajszego około 10 godziny przed południem** zbiegły się na Starym Rynku konie ciągnące wóz pod ciężary naładowany meblami, które po części spadły z niego i pogruchotane zostały. Kilkunastu zaledwo ludzi zdołało je powstrzymać w biegu, inaczéj bowiem byłyby wbiegły na rozstawione po Rynku jarmaczne budy i więcéj jeszcze nieszczęścia narobiły.

— * **Posada inspektora miejskiego**, opróżniona przez śmierć dotychczasowego inspektora, nie będzie już, jak słychać, obsadzoną, w sposób dotychczasowy. Władze wszakże miejskie nic jeszcze stanowczego we względzie tym nie postanowiły, posada téż zapewne dopiéro z dniem 1 stycznia 1874 obsadzoną zostanie. Dotychczasowy inspektor miał pod swoim dozorem kilka gałęzi miejskiego zarządu jak sieroty, sprawy miejskie budowlane, czyszczenie ulic, sprawy ogniowe itd. Wszystkie te funkcye nie mają już, jak słychać, być powierzone jednéj osobie.

— * **Kandydat wyższego stanu nauczycielskiego** pan Hennig zatrudniony przy tutejszéj szkole realnéj, przeniesiony został do gimnazyum śremskiego, gdzie z początkiem nowego roku szkólnego rozpocznie swe urzędowanie. Że p. Braun odchodzi jako nauczyciel wyższy do gimnazyum rogozińskiego, donosiliśmy już dawniéj; w sobotę wyprawiło odchodzącemu koledze kolegium nauczycielskie ucztę.

— * **Asesor Bonstedt**, do niedawna zatrudniony przy tutejszym sądzie powiatowym, syn dawniejszego radzcy apelacyjnego w Bydgoszczy, wybrany został radzcą miejskim w Elberfeldzie.

— * **Fotograf tutejszy** p. Morgenstern zrobił odbitkę fotograficzną drzeworytu ostatniego numeru Diabła, przedstawiającego nabożeństwo w Państwie pruskiem. Fotografie te wraz z kliszem zabrane dziś zostały p. Morgensternowi z rozporządzenia prokuratora.

— * **Chmiel.** Z Nowego Tomyśla donoszą pod dniem 26 września do Posener Ztg., co następuje:

„I dnia dzisiejszego handel był znowu bardzo ożywiony. Kupcy tak miejscowi jak zamiejscowi prześcigali się w kupnie. Żądany szczególnie był towar wyborowy (prima), podczas kiedy średni i pośledni mniéj kupowano. Nowe jednakże ceny nie były do notowania, bo za towar najlepszego gatunku płacono 43—50 tal., średniego 35—40 a pośledniego 32—34 tal.

— * **Dnia 22, 23 i 24 b. m.** odbył się w seminaryum nauczycielskiém w Paradyżu t. z. egzamin drugi pięciu nauczycieli i to pod przewodem radzców regencyjnych i szkólnych pp. dr. Milewskiego i Luke i komisarza arcybiskupiego księdza dziekana Roehra. Czterech złożyło egzamin, dwom z nich przyznano nadto zdatność wykładania w niższych klasach szkół średnich i w wyższych szkołach dla dziewcząt. Po skończonym egzaminie pożegnał się radzca regencyjny i szkólny p. dr. Milewski, który po raz ostatni przewodniczył egzaminowi, jak najserdeczniéj z nauczycielami i uczniami zakładu.

— * **P. Zdzisław hr. Łubieński** został, jak donosi Dzien. polski, dyrektorem dramatu i komedyi w teatrze lwowskim.

— * **Na wystawie koni w Wiedniu** otrzymał z Polaków ks. Roman Sanguszko dyplom honorowy za trzy konie. Wszystkich dyplomów rozdano tylko 12. Medal zasługi przyznanym został tylko Seferowi baszy (Kościelskiemu) a dano tylko 23 medale oprócz dwóch nagród pieniężnych.

— * **Król Wiktor Emanuel** kupił podczas pobytu na międzynarodowéj wystawie kon w austryackim oddziale od pana Edmunda Jastrzębskiego z Dębna w Galicyi dwuletniego ogiera wschodniéj rasy (Trick) i jednoletniego ogiera z téj saméj klaczy (Track). Sevfer-basza (Kościelski) darował królowi dla jego arabskiéj stadniny dziewięcioletniego ogiera (Emir) ze szczepu Kohelan-Saglawi-Djedrani.

— * **Pani Radzimińska**, właścicielka dóbr w Kongresówce, ofiarowała 4000 rubli na założenie i utrzymanie szkoły elementarnéj we wsi Tarnowie, w gubernii kieleckiéj. Władza edukacyjna zatwierdziła darowiznę.

— * **W mieście Kowalu** w Kongresówcu wszczął się w tych dniach w Rynku pożar, który w krótkim czasie obrócił w perzynę kilkanaście domów.

— * **Zakaz noszenia sukien zakonnych.** — Birża donosi, że władza duchowna w cesarstwie rosyjskiém zabroniła osobom, które nie zostały jeszcze ostatecznie wyświęcone na mnichów a które stanowią trzy czwarte części ogólnéj liczby zakonników prawosławnych, nosić suknie zakonne, aby w ten sposób zgorszenia, których dopuszczają się te osoby, nie kompromitowały w opinii publicznéj właściwego duchowieństwa.

— * **Pan Samokrasow** w tych dniach w blizkości Czernihowa odkrył kurhan zawierający resztki spalonego na pogrzebie w X. zdaje się wieku, wodza lub księcia. Hełm i broń w całości zachowane i kości opalone wraz z czaszką do uniwersytetu Kijowskiego odesłane zostały. Pancerz do połowy się stopił. W mogile znaleziono jeszcze dużo ciekawych rzeczy jako to: guziki, grzebień bizantyńskiego wyrobu, naczynia rózne z turzego rogu i t. d.

— * **Wiele nazwisk niemieckich** bardzo jest, jak wiadomo, rozpowszechnionych. Ktoś zadał sobie pracę i policzył, ile razy w katalogu uwieńczonych wystawców powtarzają się pewne nazwiska i ogłasza następujący rezultat: Jest 120 Schmidtów, 97 Mayerów, 93 Müllerów, 39 Schultców, 34 Löwe, 23 Kohnów i 7 Schlesingerów.

— * **Pan L. Lervy** napisał nową komedyą pod tytułem: „Hachisch“.

— * **W Paryżu** zakładają nowy akcyjny teatr, którego dyrektorem ma być p. Karól Mouselet. Kapitał milion franków, który złożyło jakieś bezimienne towarzystwo, ułożono w akcye po 1000 franków, z których już wszystkie prawie są rozebrane. Teatr ten zamyśla rywalizować z pierwszorzędnemi w Paryżu, jak Comédie Française, Gymnase i Palais-Royal.

— * **Szczególny zakład.** Dzienniki paryzkie donoszą pod zaręczeniem prawdziwości, że w Asnières umarł pewien człowiek w skutek oryginalnego zakładu. Oto założył się z drugim, że zje więcéj papieru od niego. Poczęli tedy obaj jeść papier. Jeden ustąpił dając za wygraną, drugi miał połknąć cztery funty papieru i umarł.

— * **Wyścigi listonoszów.** W Londynie odbyły się dnia 1 września wyścigi, w których wzięło udział około 30 listonoszów. Obrano na arenę długą aleję w ogrodzie Woolwich. Na drzewach poprzybijane były skrzynki, do których miała być włożona pewna ilość listów. Pierwszą nagrodę otrzymał listonosz Bradfield, bo najpierw porozrzucał po skrzynkach swoje listy, a nadto dowiódł wielkiego sprytu. Jedno z drzew bowiem miało wprawdzie numer, ale nie miało skrzynki; Bradfield nie zakłopotał się tém wcale, ale napisał szybko na listach, które pod ten numer były adresowane: deatletter office t. j. „nie do odpytania“, podczas gdy jego koledzy nie wiedzieli, co począć w tym wypadku.

— * **Papierowe naczynia kuchenne.** W Ameryce zawiązało się towarzystwo noszące nazwę „American-Papier-Mache-Company“, które na sposób japoński wyrabia naczynia papierowe, w których można nawet gotować. Okólnik towarzystwa zapewnia, że naczynia te nie mają żadnego zapachu i że kwasy i woda na nie wcale nie działają. Zalety takich naczyń są widoczne, nie ulegają one stłuczeniu, nie pękają a pod względem higienicznym mają wyższość nad wszystkiemi innemi. Obecnie fabryka utrzymana przez rzeczone towarzystwo, wyrabia głównie miednice, dzbany, wazy, konewki, talerze i t. p. rzeczy.

— * **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 1 października Remigiusza bisk.; w kalendarzu słowiańskim Znatisława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 1, zachód o godzinie 5 minut 37.

Dnia 1 października 1110 pobicie Czechów u mostów krzywickich. — 1459 odparcie Czechów od Wrocławia. — 1648 sejm elekcyjny.

---

(m.) **Śrem**, 28 września. (Translokacya. — Nominacya.)

Donosiliśmy już dawniéj, że etatowy nauczyciel gimnazyalny Böhm, zatrudniony w tutejszém gimnazyum, wziął dymisyą, będąc z powodu śledztwa dyscyplinarnego zasuspendowany w urzędzie; że z dniem 1 października r. b. przeniesieni zostaną intermistyczni nauczyciele Ruczyński i dr. Otto, pierwszy do gimnazyum w Pile, drugi do progimnazyum w Trzemesznie, obaj w tym samym charakterze jako nauczyciele intermistyczni. Z końcem roku szkolnego opuścił tutejsze gimnazyum także i nauczyciel intermistyczny Stanisławski. W tych dniach otrzymał nominacyą na etatowego nauczyciela gimnazyalnego dr. Emil Sieniawski, który jako nauczyciel intermistyczny już pięć lat w tutejszém gimnazyum z wielkim dla zakładu pożytkiem pracował. Dano mu szóstą etatową posadę, opróżnioną przez nominowanie urlopowanego dotychczasowego nauczyciela gimnazyalnego Ebersteina etatowym powiatowym inspektorem szkólnym. Nadto przysłani zostaną do tutejszego zakładu jako intermistyczni nauczyciele z początkiem nowego roku szkólnego kandydaci wyższego stanu nauczycielskiego Löwe z Wittstocku w Brandenburgii i Löschhorn z Wahlstattu w Szląsku.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— No. 39 **Tygodnika Wielkopolskiego** wyszedł i zawiera: Nowa i stara szkoła. — Trzéj najznakomitsi przedstawiciele angielskiéj powieści: Lord Lytton Bulwer, Charles Dickens, Thackeray, przez Leona Quesnel. — Helena. Powieść Turgenjewa. (Ciąg dalszy). — Jeszcze o Konarskim szczegóły. — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich. — Nadesłany dodatek po Bibliografii dotyczącéj Tadeusza Kościuszki. — Ogłoszenia.

— **Ziemianina** wyszedł z druku nr. 39 i zawiera: Znaczenie soli w życiu zwierząt. — O lokomobilach do młócenia zboża Z. Malczewski. — Higroskopijny wpływ nawozów. — Obraz amerykańskich stósunków rólniczych. — Protokóły z posiedzeń Towarzystwa rólniczego powiatu Krotoszyńskiego. — Wiadomości literackie. — Wiadomości rólnicze: Żniwiarka Grubińskiego. — Ostrzyga rzeczna jako pokarm dla trzody chlewnéj. — Przemiana bydła na handel mięsem. — Sztuczne chmury dla zapobieżenia szkodom późnych przymrozków. — Powidła z buraków. — Wygniłe drzewa owocowe. — Wykaz inwentarza rozpłodowego w W. Ks. Poznańskiém. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

## PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 30 września.

BAZAR. Hr. Bniński z Samostrzela, Chłapowski z Bonikowa, Lubecki z Rosyi, ks. kanonik Polkowski z Łabiszyna, Rekowski z Koszut, Paliszewski z córką z Gębic, pani hr. Skórzewska z Małych Jeziór, Rüstau z Wilatowa, hr. Poniński z Wrześni.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Romocki Korneli z Królestwa Polskiego, Szółdrski z synem z Popowa, Jarochowski z żoną z Pierwoszewa, Chrzanowski Antoni z Trzcionki, Skarzyński Wit. z Sławia, Felix Simon z Berlina, Seydlitz z Frankfurtu n. M., A. Renaud i P. Lefevre z Francyi.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Baranowski z Gwiazdowa, Korytkowski z Zieleńca, Howiecki z Bieganowa, Herrmann z Sokolnik, Górski z Januszewa, Kaniewski z Drezna, Cleemann z Wschowy, ks. proboszcz Rymarowicz z Gniezna, Lange z Łobżenicy, Gościmski z Król. Polskiego.

HOTEL RZYMSKI. Hr. Dąmbski z Bucza, Stablewski z Niem. Wilkowa, Gólcz i Jankowski z Królestwa Polskiego, pani hr. Tyszkiewiczowa a Siedlca, p. Baranowska z Broniszewic, Walz z Góry, Rappaport z Jarocina, Roy z Wierzbiczan, Zobel i Moll z Wrocławia, Bartolini i Rapporello z Volterry.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Dr. Zaremba z Pierzchna, hr. Bniński z Król. Polskiego, hr. Mycielski i hr. Mycielska z Chocieszewic, Ehrlich i Pierson z Berlina, Gromann z Drezna.

## GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

**Giełda poznanska**, 30 września.

Żyto: cena regulacyjna 60, — na wrzesień 60, wrzesień-październ. $59\frac{1}{2}$, na jesień $59\frac{1}{2}$, październik-listop. 59, listopad-grudzień $58\frac{1}{2}$, grudzień-styczeń $58\frac{1}{2}$, stycz.-luty —.

Wyp. — ctr.

Okowita: cena regulacyjna 23, wrzesień 23, paźdz. $22\frac{8}{24}$, listopad $20\frac{1}{24}$, grudz. $19\frac{19}{24}$, styczeń 1874 $19\frac{3}{8}$, luty $19\frac{7}{8}$. kwiecień-mai $20\frac{1}{8}$.

Wypowiedziano — litrów.

* **Mąka.** Berlin, 29 września. Pszenna nr. 0. $12\frac{3}{8}$-12 talar. No. 0 i 1 $11\frac{3}{8}$-$\frac{1}{8}$ talar., rżana nr. 0 $10\frac{3}{8}$-$\frac{1}{8}$ talar., nr. 0 i 1 $9\frac{11}{12}$-$\frac{1}{8}$ talarów.

**Giełda berlinska**, 29 września.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 78-95 talar. wedle gatun. żąd, na wrzesień i wrzesień-paździer. $88\frac{1}{2}$-88, paździer. listopad $86\frac{1}{4}$-86, grudzień $86\frac{1}{4}$-$85\frac{3}{4}$, kwiecień-maj $86\frac{1}{4}$-86 tal. płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 60-72 tal. wedle gat. żąd. rosyjskie 60-$\frac{3}{4}$ ze statku i dwor., nowe $69\frac{1}{4}$-71 tal. z dwor. pł. pośl. pols. —, na wrzes. i wrzes.-paźdz. $60\frac{1}{4}$-$\frac{1}{2}$-60, październ.-list. $60\frac{1}{4}$-$\frac{1}{2}$-60, grudz. $61\frac{3}{8}$-$\frac{1}{8}$-61, kwiecień-maj $62\frac{1}{4}$-62 tal. pł.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 59 — 75 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 48-55 tal. wedle gatunku ż.; szląski i czeski 53-54, wschod. i zachod.-prus. 52-53, galic. — saski —, pomorski 53-55, rosyj. i polski — tal. z kolei płac., na wrzesień-październik $54\frac{3}{4}$, październik-listopad 53, listopad-grudzień $52\frac{1}{4}$ tal. płac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 69—65 tal., na paszę 56—59 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo na wrz.-paź. — tal.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu $19\frac{5}{8}$ tal.; na wrzesień i wrzesień-październik $19\frac{3}{4}$-$\frac{7}{12}$, październik-listopad $19\frac{19}{24}$-$\frac{5}{8}$ listopad-grudz. — tal. płac.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 26 tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu $11\frac{1}{6}$ tal.

Okowita per 100 kilo à 100%=10,000% w miejscu bez beczki 24 tal. 15-5 sbr płac., na wrz. 27 tal. 8 sbr. do 24 tal. 15 sbr. wrzesień-październik 23 tal. 17 sbr. do 23 tal do 23 tal. 2 sbr, paźdz.-listopad 21 tal. 15-3 sbr. listopad-grudzień 20 tal. 18-23 sbr., kwiecień-maj 20 talar. 27-21-$\frac{13}{16}$ sbr. płacono.

**Giełda wrocławska**, 29 września.

Zyto: per 1000 kilo wyżéj, na wrzesień $62\frac{1}{2}$, wrzesień-paźdz. $61\frac{3}{4}$-62, październik-listopad $61\frac{1}{4}$-$\frac{1}{2}$ pł., listopad-grud. $61\frac{1}{2}$ żąd. i płac. kwiecień-maj $61\frac{1}{4}$-$\frac{3}{8}$ tal. płac.

Pszenica: per 1000 kil. 85 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 62 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo. 48, wrzesień-październ. 48, kwiecień-maj $50\frac{1}{2}$ tal. pł.

Rzep: per 1000 kilogr. 85 tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na wrzes.-październik —, list.-grudz. — tal. pł. i żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo spokojnie, w miejscu $20\frac{1}{6}$ tal. żąd., na wrzesień 20 żąd., wrzesień-październik $19\frac{11}{12}$ płac. październik-listopad 20 tal. żąd.

Okowita za 100 litrów po 100% wyżéj, w miejscu $25\frac{3}{8}$ tal. żąd. $25\frac{1}{4}$ tal. pł., na wrzesień $25\frac{3}{8}$-$\frac{1}{2}$, wrzesień-paźdz. $23\frac{1}{12}$-23, październik-listopad 21 płac., listopad-grudzień $20\frac{3}{8}$-$\frac{3}{4}$, kwiecień-maj $20\frac{7}{12}$-$\frac{3}{4}$ tal. żąd. i płac.

**Na targu**

| | | W tal., sgr. i fen. per 100 kilogramów | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | towar piękny | | | średni | | | pośledni | | | | | |
| | | tal | sg. | fn. | tal | sg. | fn. | tal | sg | fn. | tal | sg. | fn. |
| Ustanowienie miejsk. dep. targ. | Pszenica biała | — | — | — | 8 | 22 | — | 8 | 9 | — | — | — | — |
| | „ żółta | — | — | — | 8 | 18 | — | 8 | 4 | — | — | — | — |
| | Żyto | — | — | — | 7 | 7 | — | 6 | 26 | — | — | — | — |
| | Jęczmień | — | — | — | 6 | 10 | — | 6 | — | — | — | — | — |
| | Owies | — | — | — | 4 | 26 | — | 4 | 20 | — | — | — | — |
| | Groch | — | — | — | 5 | 20 | — | 5 | 10 | — | — | — | — |
| | Rzep | — | — | — | 8 | 2 | 6 | 7 | 22 | 6 | — | — | — |
| | Rzepik zimowy | — | — | — | 7 | 17 | 6 | 7 | — | — | — | — | — |

## Kursa telegraficzne.

**SZCZECIN**, 30 września 1873.

Stan powietrza:

Pszenica: słabo
wrzesień-paźdz. $83\frac{3}{4}$
październik-listopad $83\frac{1}{4}$
na wiosnę $83\frac{1}{2}$

Oléj rzep.: słabo
na wrzesień-październik $19\frac{5}{12}$
kwiecień-maj $20\frac{1}{2}$

Żyto: słabo
wrzesień-paźd. $57\frac{3}{4}$
październik-listopad $57\frac{3}{4}$
na wiosnę $59\frac{3}{4}$

Okowita: chwiejno
w miejscu $25\frac{1}{2}$
wrzesień $25\frac{3}{4}$
wrzes.-październik $22\frac{1}{4}$
na wiosnę $20\frac{1}{4}$

**BERLIN**, 30 września 1873.

Stan powietrza: pochmurne.

| | kurs początk. | kurs końcowy | | kurs początk. | kurs końcowy |
|---|---|---|---|---|---|
| Pszen. słabo | | | Owies: stale. | | |
| na wrzes.-paźdz. | $87\frac{3}{4}$ | | na wrzes.-paźdz. | $54\frac{3}{4}$ | |
| paźdz.-listopad | — | | Oléj skalny: | | |
| kwiecień-maj | $84\frac{1}{2}$ | | w miejscu | 11 | |
| Żyto słabo | | | March. pozn. E. B. | 93 | |
| w miejscu . . | $60\frac{1}{2}$ | | Pruskie oblig. p. | — | |
| na wrzes.-paźdz. | $59\frac{7}{8}$ | | Nowe pozn. list. z. | — | |
| październ.-listop. | $59\frac{7}{8}$ | | Pozn. rent. listy | — | |
| kwiecień-maj | $61\frac{7}{8}$ | | Koléj żel. państ. | $198\frac{1}{2}$ | |
| Oléj rzep. stale | | | Lombardy . . | $96\frac{1}{2}$ | |
| w miejscu . . | $19\frac{3}{4}$ | | Aust. losy z 1860 | — | |
| na wrzes.-paźd. | $19\frac{7}{8}$ | | Włoska renta . | $60\frac{1}{8}$ | |
| paźdz.-listopad | — | | Amerykany . | $97\frac{1}{6}$ | |
| kwiecień-maj | $21\frac{3}{4}$ | | Austr. akc. kred. | $128\frac{1}{4}$ | |
| Okow. chw. | | | Pożyczka turecka | $48\frac{5}{8}$ | |
| w miejscu | — | — | $7\frac{1}{2}$% Rumuny | — | |
| na wrzesień | 24 | 10 | Pol. listy likwid. | — | |
| na wrzes.-paźdz. | 23 | — | Rosyj. banknoty | — | |
| kwiecień-maj | 20 | 22 | Austr. renta sreb. | — | |
| | | | Usp. | | |


## Obwieszczenie.

Przy losowaniu dnia 16 lipca 1873 pięcioprocentowych obligów, wydanych na urządzenie wodociągów miasta Poznania, wyszły następujące numera: (4153)

Lit. A. Nr. 3. 32. 73. 211. 323. 357. 506. 515. 614. 708. 782. 880. 898. 1164. 1250. 1397. po 40 tal.

Lit. B. Nr. 42. 195. 256. 355. 370. po 100 tal.

Posiedzicielom oznaczonych powyżéj obligów miejskich wypowiadamy takowe z nadmienieniem, że walutę po pierwszym styczniu r. p. w kasie naszéj kamelaryjnéj odebrać mogą.

Z dawniéj wylosowanych obligów niezaprezentowano dotąd numerów:

Lit. B. Nr. 125. 172. 218. po 100 tal.

**przypominamy** więc właścicielom tychże powtórnie, aby walutę za obligi te **poodbierali, ponieważ znajduje się ona w depozycie, nie przynosząc prowizyi.**

POZNAŃ, 17 lipca 1873.

**Magistrat.**

Listy odbieram od 1 paźdz. rb. w ekspedycyi pocztowéj **w Dąbrówce.**
Konarzewo w wrześniu.
(5224) **STASIŃSKI.**

Poszukuje się **nauczycielki,** Polki, biegłéj w języku francuzkim i niemieckim, oraz muzykalnéj od 1 października r. b. Zgłoszenia wraz z warunkami uprasza się przesłać post. rest. **Żnin** sub lit. **205 C.** (5200)

**Guwernantka,** posiadająca i **muzykę na fortepianie,** znajdzie zajęcie przy dwóch panienkach w każdym czasie. (5198)
Oferty należy adresować pod LL. **A. B.** poste restante stacya **Wojcin.**

**Panna służąca,**
młoda, z dobrém wychowaniem, obeznana z krawieczczyzną i białém szyciem, poszukuje miejsca zaraz. Adres J. Z. Poznań, poste rest. (5217)

**Wyższa szkoła żeńska w Śremie**
rozpoczyna lekcye w półroczu zimowém **w poniedziałek dnia 13 października.** (4760)
**Dr. Englich.**

**Uczeń** z potrzebnemi wiadomościami szkólnemi może pod korzystnemi warunkami wstąpić natychmiast do destylacyi (5220)
**M. Witkowskiego w Gnieźnie.**

Do handlu żelaza poszukuję
**ucznia.**
**F. Kuczkowski w Gnieźnie.** (5227)

**Grobla 25**
**Dwa mieszkania** o 3 i 4 pokojach od 1 paźd. r b. do wynajęcia. (4985)

**Obszerne mieszkanie o 5 pokojach** od 1 paźdz. rb. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu pana Hummla, Wrocławska ul. 9. (4984)

**Pierwsze piętro** jest natychmiast do wynajęcia w domu przy Starym Rynku Nr. 54, rownież i **obszerna piwnica** tamże. (5214)

**Pomieszkanie** o trzech pokojach na drugiém piętrze z przynależnościami jest do wynajęcia, (5204)
**Józef Wache**
w Hotelu pod czarnym orłem.

Piękne pomieszk. na I piętrze, 4 pokoje, kuchnia wraz z przynależ., wodociągiem, jest od 1 paźdz. rb. do wynaj. Półwiejska ul. 5. (5233)

**Pokój**
elegancko umeblowany, na drugiém piętrze, przy Berlińskiéj ulicy pod Nr. 16 jest do wynajęcia. Zgłosić się należy do **Benasa,** Fryderykowska ul. 13, II p. (5232)

**3 pokoje i kuchnia** na parterze, bez mebli lub z meblami, są pod korzystnemi warunkami natychmiast do wynajęcia. Bliż. szczegóły Młyńska ul. 16 II p. u p. Ziołeckiéj. (5229)

**Dwóch studentów** znajdzie pomieszczenie od 1 paźdz. rb. u (5231)
**Swobody,** Rybaki Nr. 21.

Z dniem 4 paźdz. rb. rozpoczynam znowu tu w miejscu lekcye **tańca** i **gimnastyki gracyonalnéj,** również i **tańcy solowych.** — Zgłoszenia się przyjmuję w mém mieszkaniu, róg Rynku i Jezuickiéj ul. Nr. 53, w domu radzcy p. Au. (5218)

**Szczepańska** (Warchanek.)

Zeszłéj niedzieli skradziono mi **2 wałachy** 8letnie, kasztany, **w Pamiątkowie,** w pow. pozn. Ktoby mi do wynalezienia ich skutecznie dopomógł, odbierze stósowną nagrodę. Przed kupnem ostrzega się. (5228)

**Tomaszewski, Ostroróg.**

**Codzienne przesyłki świeżego, ze słodkiéj śmietany, niesłonego masła stołowego** odbiera (5230)

# Cichowicz.

**Fotografie emaliowe!**

nie zmieniające się,

pod względem piękności i trwałości wszystkie inne fotografie przewyższające, wyrabiam z najpiękniejszym retuszem i w najdokładniejszém technicznem wykonaniu. Tak samo polecam wszelkie gatunki fotografii jako to: kopie, powiększenia, karty wizytowe i gabinetowe i t. d. (4616)

**Zakład fotogr.**

**A. Caspari i Spół.**

Wilhelm. ul. 22.

**S. Mindykowski,**

Bramkowa ul. i Wszystkich św. Nr. 2 i 3

poleca

**węgle kamienne**

najsławniejszych górnosląskich kopalń i odstawia takowe po nader przystępnych cenach wagonami i beczkami jako téż

**drzewo rąbane**

brzozowe i sosnowe: fr. do domów łaskawych odbiorców. (5213)

**EAU DE MÉLISSE DE CARMES,**

Pana **Boyer** w Paryżu.

**woda z rośliny zwanéj Miodownikiem Karmelickim,** nagrodzona medalem na Powszechnéj Wystawie w Londynie w. r. **1862.**

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksyom sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności itp.*

Skład główny w Paryżu u p. Boyer, przy ulicy Taranne Nr. 14, — w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza i u R. Barcikowskiego. (1844)

**W Poznaniu, Wenecka ul. Nr. 8** urządziłem

**Pralnią bielizny wszelkiego rodzaju.**

Bez użycia **szkodzących chemikaliów** dostarcza się **bielizna** w jak **najkrótszym czasie czysta, starannie maglowana lub prasowana.**

Zlecenia przyjmują się w moich kantorach **przy Nowéj ulicy Nr. 1 i Weneckiéj ulicy Nr. 8.** (4235)

Po brudy się przyjeżdża a bieliznę się odwozi.

**Julian Ziemski.**

**Swieże tłuste flądry i bydlinki, wędz. łososia i węgorza** dziś odebrał i poleca (5234)

**Karól Szulc,** Wodna ul. 25.

**6000-8000 tal.**

poszukuje rzetelny przemysłowiec na pierwszą hipotekę po 6 procent na położony w najlepszéj dzielnicy miasta Poznania, obszerny grunt z nowo wybudowanym domem. Bliższe szczegóły w Ekspedycyi Dziennika Pozn. (5235)

Największy skład mój **herbaty chińskiéj** sprzętu 1873/74 r. uzupełniłem wybornemi gatunkami, które polecam jako téż prawdziwy arak mandarin, butelka 1 tal. (5172)

Poznań, **J. N. Piotrowski.**

**J. A. Wysocki** w Inowrocławiu co dopiero odebrał w nadsyłce prawdziwe **chińskie herbaty** z roku 1873 i poleca takowe Szanownéj Publiczności. (5225)

My niżéj podpisani uczniowie pana **Ludwika Tetteles** składamy mu szczere dzięki za jego starania i trudy, jakie podejmował przy naszéj nauce **kaligrafii kupieckiéj,** albowiem każdy z nas w krótkim czasie wspomniony przedmiot tak dokładnie pojął, że nic nam więcéj nie pozostało do życzenia, jak polecić Go szanownéj publiczności jako najlepszego w obecnym czasie nauczyciela. (5221)

Poznań, dnia 29 września 1873.

**F. Karwowski. S. Przybylski. A. Dembiński. I. Luziński. J. Hildebrandt. L. Borowicz. A. Koźlicki. A. Sypniewski. T. Kamieński. A. Bogusławski. S. Weichman. W. Przybyłowski. W. Zadorski. Szuszkiewicz. W. Saymetz. W. Mielcarzewicz. A. Garczyński. A. Sikorski. L. Schütz. W. Skowroński. F. Radziszewski. M. Oborski. Englert. E. Janiki.**

Z dniem 1 października r. b. przenoszę

**BIURO**

moje do kamienicy p. Liszkowskiego (5191)

**Wilhelmowska ulica Nr. 16b.**

**na parterze**

narożnik naprzeciw hotelu francuzkiego.

**G. K. Szuman,**

obrońca prawa i notaryusz.

Ku wygodzie mojéj szanowéj tutejszéj i zamiejscownéj klienteli otwieram **dnia 2 paźdz.** przy **Szerokiéj ulicy 10**

**komandytę wszystkich fabrykatów moich** (5157)

tak en gros jak en détail.

**Samuel Kantorowicz jun.,**

fabryka karmelków, konfitur i czekolady.

**Wodna ulica Nr. 2** i **Szeroka ulica Nr. 10.**

**Zielonogórskie winogrona**

obecnie zupełnie dojrzałe, rozsyłam odtąd po cenie 8 sgr. za kilo (brutto) za frankowaném przesłaniem należności. [5222]

**Zielonogóra (Grünberg) w Szląsku.**

**Gustaw Sander.**

**Niefałszowane francuzkie wina czerwone** po przystępnych cenach poleca

**Karól Beyer,** (5201)

**Wrocław, Alte Taschenstr. 15,** naprzeciw Liebichshöhe.

Pierwszy wiedeński i pragski Bazar

**trzewików i bótów**

**S. Tucholskiego,**

Wilhelmowska ulica 10

poleca na sezon jesienny i zimowy w największym wyborze swój skład trzewików i bótów dla dam, panów i dzieci po bardzo **przystępnych cenach.**

**S. TUCHOLSKI,**

Wilhelmowska ul. 10.

Zamiejscowe zlecenia i reparacye uskuteczniają się jak najpunktualniéj. (5030)

**Epileptyczne kurcze** (wielką chorobę) leczy **listownie** lekarz specyalny dla epilepsyi **Dr. O. Killisch, Berlin,** Louisenstrasse 45. W téj chwili przeszło tysiąc chorych w kuracyi. (4761)

**Kamień leczący**

**odparzenia od siodła i uprzęży,** w ogóle wszystkie **rany u koni i bydła,** używa się z wodą jako obkładanie. Doskonałość takowego poświadczają liczne uznania gospodarzy i weterynarzy, mianowicie zaś wzmag. się użycie tego środka. Porcye po 1 lal. 20 sgr., 25 sgr. i 15 sgr. rozsyła (3114) **E. J. W. Legal,** aptekarz w **Żminie.**

**Interes zbożowy,**

który prowadziłem na rzecz banku Kwilecki, Potocki i Spółka, prowadzić będę nadal **na własny rachunek.** (5216)

Usilném mojém staraniem będzie przez sumienną i skorą usługę zjednać sobie i nadal zaufanie szanownéj klienteli.

**J. Wyszyński — Kościan.**

[5226]

**Sprzedaż baranów**

w Dom. Śmiełów pod Żerkowem

**rozpoczyna się z dniem 1 października.**

Rozmaite pańskie **kocze** są z powodu zaniechania interesu po dostępnych cenach do sprzedania u **Fr. Kuhnke'go, Wielkie Garbary 36.** (5194)

**Doniesienie agronomiczne.**

**Koniczynę czerwoną, koniczynę białą, tymoteusz,** kostrzewę owczą, rajgras jako téż wszystkie do uprawy jesiennéj potrzebne nasiona i gatunki zbóż sprzedają jak najtaniéj (5219)

**Bracia Auerbach.**

Handel nasion.

**Rozpoczynam** tak jak w zeszłym roku **zakupno kartofli** franko każdy dworzec kolei żelaznéj. Płacę zaraz przy każdéj odstawie i załatwiam cały interes, jak wiadomo, najdogodniéj dla Panów sprzedających. (5083)

**Wronki,** 23 września 1873.

**P. A. Kayser.**

**Aukcya.**

Z powodu zaniechania gospodarstwa mlecznego sprzedanych zostanie **dnia 8 października rb.** przed południem o jedenastéj godzinie za gotówkę

**23 krów mleczn., holenderskich i z lęgu noteckiego,** jako téż ¾ **letni buhaj, czystéj rasy holenderskiéj** (5156)

**w Marcelinie**

pod Poznaniem.

**W Kowalewie** pod Pleszewem sprzedawane będą na **d. 9 i 10 października** od 10 rano — (5199)

**cztery konie cugowe, kareta w dobrym stanie, powóz, szory, fortepian oraz rozmaite inne meble i sprzęty.**

**Dobra wiejskie**

każdéj żądanéj wielkości w W. Księstwie Poznańskiém, dobrze położone, wskazuje do korzystnego nabycia (4993)

**Gerson Jarecki,**

Magazynowa ul. 15 w Poznaniu.

**Ekonom, dobrze polecony, znajdzie zaraz miejsce. B. B. post. restante Janówiec fr.** (5223)

**Zdolny leśniczy lub podleśniczy,** kawaler, **poszukuje** od 1go paźdz. b. r. pomieszczenia w Księstwie lub w Galicyi. Bliż. szczegóły w Eksp. Dziennika Pozn. **pod Nr. 5075.** (5075)

## Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj.

**Berlin,** 29 września.

**Niemieckie papiery.**

| | | |
|---|---|---|
| Dobrow. poż. państw. | 4½ | 100¼ p. |
| Prusk. poż. ukonsolid. | 4½ | 104¼ p. |
| dito dito dito | 4 | 98½ p. |
| Obligi długu państwa | 3½ | 91¼ p. |
| Prem. poż. pańs. z 1855 | 3½ | 118¾ p. |
| Listy zast. wschodnio-pruskie | 3½ | 83 p. |
| dito | 4 | 92 p. |
| dito | 4½ | 99½ p. |
| dito | 5 | — pł. |
| List. zast. pozn. (nowe) | 4 | 88⅞ p. |
| dito dito szląskie | 3½ | — p. |
| dito lit. A. | 4 | 91 pł. |
| dito nowe | 4 | 89½ p. |
| Zachodnio-pruskie | 3½ | 80½ p. |
| dito | 4 | 90 ż. |
| dito | 4½ | 98⅝ p. |
| dito II serya | 5 | 104¼ p. |
| dito nowe | 4 | — p. |
| ditto ditto | 4½ | 98⅝ p. |
| Listy rent. poznańskie | 4 | 92⅛ p. |
| dito pruskie | 4 | 95⅜ p. |
| dito szląskie | 4 | 94⅝ p. |

**Akcye bankowe.**

| | | |
|---|---|---|
| Bergsko-march. bank | 4 | 80 p. |
| Berliński bank (stare) | 4 | 55 p. |
| dito dito (nowe) | 4 | 70½ p. |
| Berlińs. stowarz. bank. | 5 | 95 p. |
| dito dito kasowe | 4 | 285 p |
| Berlińs. bank lombard. | 5 | 50 ż. |
| Berlińs. bank meklers. | 4 | 94 p. |
| Berlińs. bank meklers. i produktów | 5 | 93½ p. |
| Berliński bank produk. i handlu. | 4 | 58½ p. |
| Wrocław. bank dyskon. | 4 | 75⅛ p. |
| dito prow. weksl. | 4 | — ż. |
| dito wekslowy | 4 | 66½ p. |
| Centr. bank budowl. | 5 | 79 p. |
| Centr. bank stowarz. | 4 | 59 p. |
| Darmstadzki bank | 4 | 145⅜ pł. |
| dito zwany Zettelbank | 4 | 102½ p. |
| Desawski bank kredyt. | fr. | 117 p. |
| Niemiec. bank hyp. w Meiningn. | 4 | 97⅛ p. |
| Niem. bank Union. | 4 | 67 pł. |
| Stowarzysz. dyskont. | 4 | 180 pł. |
| Gotajski bank kredyt. | 4 | — p. |
| Hanowerski bank | 5 | 103 p. |
| Kwileckiego i Sp. bank | 5 | 66 ż |
| Magdeb. stow. bankowe | 4 | 84¾ ż |
| Magdeb. bank pryw. | 4 | 105 p. |
| Meinigski bank kredyt. | 4 | 106⅝ p. |
| Austryack. zakład. kred. | 5 | 126-8-6-½ p. |
| Austr.-niemiecki bank | 4 | 83⅝ p. |
| Wschodnio-niem. bank. | 5 | 65 p. |
| dito dito produk. | 5 | 31 p. |
| Poznańs. bank prowinc. | 4 | 103¾ p. |
| Pozn. bank prow. weks. | 4 | 101⅛ p. |
| Pruski bank | 4½ | 174¾ p. |
| Pruski zakład kredyt. | 4 | 45⅛ p. |
| Prowincyonal. stowarz. dyskont. | 5 | 105⅛ pł. |
| Szląskie stowarz. bank. | 4 | 126 p. |
| Tellus, stow. ban. poz. | 4 | — ż. |

**Akcye przemysłowe.**

| | | |
|---|---|---|
| Berliński kantor drzew. | 4 | 85¼ p. |
| dito Nordend. | 4 | 28 ż. |
| Niemieckie tow. budo. | 5 | 56 p. |
| Stowarzysz. immol. | 4 | 90 p. |
| Browar Gratweil | 5 | 79¾ ż. |
| Niem. stow. ind. stal lit. A | 5 | 58 p. |
| dito dito lit. B. | 5 | 50 p. |
| Dortmund Union (stare) | 5 | 98½ p. |
| dito dito (nowe) | 5 | — p. |
| Huty Hoerder | 5 | 119 p. |
| dito Laura | 5 | 168 p. |
| dito Lauchhammer | 5 | — ż. |
| dito Marienhütte | 5 | 32 p. |
| dito Massener | 4 | 100 p. |
| dito Redenhütte | 5 | 53 ż. |
| Erdmannsdorf przędz. | 5 | 56 p. |
| Hoffmann'a fabr. wag. | 5 | 55 p. |
| Kramsta fabr. | 5 | — p. |
| Berln. Passage. | 6 | 51¼ p. |

**Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.**

| | | |
|---|---|---|
| Akwizgrań.-mastrych. | 4 | 30 p. |
| Bergsko-marchijska | 4 | 102¼ p. |
| Berlińsko-zgorzelicka | 4 | 94 pł. |
| dito szczecińska | 4 | 149¾ p. |
| Czeska koléj zach. | 5 | 93½ ż. |
| Brzesko-grajewska | 5 | 27½ p. |
| Kolońsko-mindeńska | 4 | 141 p. |
| Krefeld-kępińska | 5 | 32 ż. |
| Galicyjska Karola Lud. | 5 | 92¾ p. |
| Halls.-żóraw.-gubeńsk. | 4 | 40 pł. |
| Hanowersko-altenb. | 5 | 54 p. |
| Koléj Rudolfa | 5 | 66 pł. |
| Leodium-Limburg. | 4 | 16 p. |
| Marchijsko-poznańska | 4 | 42 p. |
| Magdeburg-halb. | 4 | 124 p. |
| Górnoszląs. kol. lit. A. C. | 3½ | 173 pł. |
| dito lit. B. | 3½ | 154 ż. |
| Austr.-franc. koléj pań. | 5 | 199-7¾-8 pł. |
| Austr. półn. zachodnia | 5 | 112 p. |
| dito poł. państ. (Lomb.) | 5 | 98½-6-½ p. |
| Wschodniopruska kol. południowa | 4 | 35 p. |
| Kol. po praw. brz. Odry | 5 | — pł. |
| Reichenberg-pard. | 4½ | 61⅜ p. |
| Nadreńska | 4 | 133¾ pł. |
| dito lit. B. | 4 | 91½ p. |
| Reńska kolej (Nahe) | 4 | 28 p. |
| Rumuńska koléj | 5 | 34 p. |
| Rosyjska koléj państ. | 5 | 94¾ p. |
| Schwajc-Union | 4 | 14¼ p. |
| dito zachod. | 4 | 37 p. |
| Starogardzko-poznań. | 4½ | 100½ p. |
| Warszawsko-bydg. | 4 | — |
| Warszawsko-wiedeńsk. | 5 | 81 p. |
| Berlińsko-półn. z pr. p | 5 | 46 p. |
| Krefeld-kępiń. z pr. p. | 6 | — p. |
| Halls.-żur.-gub. z pr. p. | 5 | 65 p. |
| Marchijsko-pozn. z pr. p. | 5 | 70½ p. |

**Zagraniczne papiery.**

| | | |
|---|---|---|
| Austr. renta sreb. | 4½ | 64¼-3⅞-4 pł. |
| dito papier. | 4½ | 60⅜ pł. |
| dito losy z 1854. | 4 | 85⅛ p. |
| dito losy z 1858 | fr. | 112½ p. |
| dito losy z 1860 | 5 | 88⅞ p. |
| dito losy z 1864 | fr. | 82½ p. |
| Rosyj. poż. prem. 1864 | 5 | 132 p. |
| dito dito 1866 | 5 | 129 p. |
| Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe | 4 | 77¾ p. |
| Pols. listy zast. III em. | 4 | 76 p. |
| dito nowe | 5 | 75½ p. |
| dito likwidacyjn. | 4 | 63½ p. |
| Ameryk. pożycz. 1881 | 6 | 99¾ p. |
| Ameryk. pożycz. 1882 | 6 | 97⅝ p. |
| dito nowa | 5 | 95¾ p. |
| Renta francuzka | 5 | 91 p. |
| Rumuńska pożyczka | 8 | 99⅜ pł. |
| Pożycz. turecka z r. 1865 | 5 | 49 p. |
| dito z r. 1869 | 6 | 60¼ p. |

**Moneta w złocie, śrebrze i papierach.**

| | Szt. | |
|---|---|---|
| Fryderyksdory | 20 | 113¾ p. |
| Napoleonsdory | 1 | 5. 10¼ p. |
| Imperyały | 1 | 5. 15¼ p. |
| Dolary | 1 | 1. 11½ p. |
| Złoto w sztab. funt celn. | | — — żą. |
| Śrebra funt celny | | — pł. |
| Austryack. noty bank. | | 87⅞ p. |
| Rosyjskie noty bank. | | 81⅛ pł. |
| Francuskie noty bank. | | 79 7/12 p. |
| Dyskonto wekslowe | | 4½ |
| dito lombardowe | | 5 |

**Poznan,** 30 września.

**Listy rentowe i zastawne.**

| | | |
|---|---|---|
| Pozn. listy zastawne | 3½ | 94 ż. |
| Nowe listy zastawne | 4 | 89 p. |
| Listy rentowe pozn. | 4 | 92½ ż. |
| Prowinc. obligacye | 5 | 100¼ p. |
| Powiatowe obligacye | 5 | 100 ż. |
| Powiatowe obligacye | 4½ | 92 p. |
| Obligacye miejskie | 4 | 89 ż. |
| dito dito | 5 | 100 p. |
| Szląskie listy zastawne | 3½ | — p. |
| Szląskie listy rent. | 4 | — ż. |

**Akcye bankowe.**

| | | |
|---|---|---|
| Berl. stowarz. bank. | 5 | 100 p. |
| dito dysk. komand. | 4 | 282 ż. |
| Wrocł. bank dysk. | 4 | 73 p. |
| dito dito wekslowy | 4 | 65 p. |
| Kwilecki, Potocki i Sp. | 5 | 65 p. |
| Meiningski bank kred. | 4 | — p. |
| Niemiec. bank hipot. w Meining. | 4 | — p. |
| Wschod.-niem. bank | 5 | 65-64 p. i ż. |
| dito produk. | 5 | 29 p. |
| Austr. zakład kredyt. | 5 | 124 p. |
| Pozn. bank prowinc. | 4 | 103 p. |
| dito prow. i weks. | 4 | 11 p. |
| Prus. zakład kredyt. | 4 | — p. |
| Szląskie stowarz. bank. | 4 | 125 ż. |
| Tellus | 4 | 80 p. |

**Papiery pruskie.**

| | | |
|---|---|---|
| Pruska poż. ukonsolid. | 4 | 95½ p. |
| dito dito. | 4½ | 104 p. |
| Dobrowol. poż. państ. | 4½ | 100 p. |
| Prem. poż. państ. 1855 | 3½ | 124 p. |
| Obligi długu państwa. | 3½ | 89 p. |

**Krajowe koleje.**

| | | |
|---|---|---|
| Akwizgr.-mastr. akc. z. | 4 | 29 p. |
| Berl.-zgorz. akc. z. | 4 | 96 ż. |
| dito półn. pr. p. | 5 | — p. |
| Bergsko-marchij. akc. z. | 4 | 100 ż. |
| Kolońsko-mind. akc. z. | 4 | 143 p. |
| Krefeld-kępiń. ak. zak. | 6 | — p. |
| Halsko-żóraw.-gub. ak. z | 4 | — p. |
| dito z praw. pierw. | 5 | — p. |
| Hanowers.-altenb. akc. z. | 5 | — p. |
| Mag.-halb. akc. z. | 4 | — p. |
| Marchijsko-pozn. akc. z. | 4 | 43 ż |
| Dolno-szl.-march. akc. z. | 4 | — p. |
| Górnoszl. lit. A i C. ak. z. | 3½ | 172 p. |
| dito lit. B. akc. z. | 3½ | — p. |
| Wsch. prus. poł. akc. z. | 4 | — ż. |
| Koléj po pr. brz. Odry akcye zak. | 5 | 120 p. |
| Reńska kolej akc. z. | 4 | 130 ż. |
| dito (Nahe) akc. z. | 4 | 27½ p. |
| Starogardzko-pozn. ak. z | 4½ | 100 ż. |

**Zagraniczne koleje.**

| | | |
|---|---|---|
| Czeska koléj zach. ak. z. | 5 | 92 p. |
| Brześć.-grajew. akc. z. | 5 | — ż. |
| Koléj Elżbiety akc. z. | 5 | — ż. |
| Galic. kol. K. Lud. ak. z. | 5 | 92 p. |
| Koléj Rudolfa akc. z. | 5 | — ż. |
| Leodyum Limburg. ak. z. | 4 | — p. |
| Aust. franc. kol. pńst. ak. | 5 | 97½ ż. |
| dito półn.-zachod. ak. z. | 5 | — p. |
| dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak. | 5 | 98 p. |
| Reichenb.-pardub. ak. z. | 4½ | — ż. |
| Rumuńska kol. akc. z. | 5 | 34 p. |
| Rosyj. kol. państ. ak. z. | 5 | — p. |
| Szwajcar. Unia akc. z. | 4 | — p. |
| dito zachod. akc. z. | 4 | — ż. |
| Tamines-land. akc. z. | 4 | 8¼ p. |
| Warszawsko-bydg. ak. z. | 4 | p. |
| Warszawsko-wied. ak. z. | 5 | 81 p. |

**Zagraniczne papiery.**

| | | |
|---|---|---|
| Amer. poż. 1882 | 6 | 97½ p. |
| dito 1885 | 6 | 98 p. |
| Włoska renta | 5 | 60 p. |
| dito akcye tytun. | 6 | — ż. |
| dito obligacye tyt. | 6 | — p. |
| Austr. noty bank. | — | 87½ ż. |
| dito renta papierowa | 4½ | 61 p |
| Austr. renta srebrna | 4½ | 64 p. |
| Pols. lik. listy | 4 | 63¼ p. |
| Ros. listy zast. na grn. | 5 | — p. |
| Ros.-amer.-poż. z 1870 | 5 | — p. |
| dito 1871 | 5 | — p. |
| Ros. noty bank. | — | 81¼ p. |
| Poż. tur. z 1865 | 5 | — ż. |
| dito dito z 1869 | 6 | 60 p. |

**Losy.**

| | | |
|---|---|---|
| Brunświckie | — | 21 p. |
| Bukaresztskie | — | — ż. |
| Kolońsko-mindeńskie | 3½ | 89 ż. |
| Finlandzkie | — | 9 p |
| Austr. losy (60) | — | — p |
| Medyolańskie | — | — ż. |
| Meiningskie | 5 | — ż. |
| 400 frc. losy tureckie | 3 | 130 ż. |

**Akcye przemysłowe.**

| | | |
|---|---|---|
| Centr. bank bud. Berlin. | 5 | 70 ż. |
| Berliń. kantor drzewa. | 4 | — p. |
| Erdmannsdorf przędz. | 5 | — p. |
| Hoffmann'a fabr. wag. | 5 | — p. |
| Huta Hoerder | 5 | — |
| Stowarzysz. immobil. | 4 | 90 p. |
| Kramsta fab. | 5 | — p. |
| Huty Lauchhammer | 5 | — pł. |
| dito Laura | 5 | 172 ż. |
| dito Marienhütte | 5 | — p. |
| Pozn. bro. (Feldschloss) | — | — ż |
| dito bank budowl. | — | — p. |
| Huty Redenhütte | 5 | — p. |

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.